Nr. 13. We Lwowie Czwartek dnia 13. Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Dwie błyskawice.

Trudno zaiste utrzymywać, że na widokręgu Europy nie było dotąd błyskawic, bądź to takich, które zapalają się zazwyczaj tylko przed burzą w nagromadzonych, ale dość dalekich chmurach, niosących z sobą nawalnicę, bądź to owych, które zdają się płonąć także na jasnem, pozornie bezchmurnem niebie i wróżyć mają pogodę.

Błyskawice te były, nie zaprzeczy temu żaden nawet urzędowy meteorolog polityczny; ale może i temu nikt nie zaprzeczy, że nie było jeszcze takich, jakie oświeciły Europę wczoraj, wypadłszy, niezupełnie niespodzianie, z chmur nagromadzonych nad cesartwem niemieckiem i Republiką francuską...

Gdy przyroda zaświeci podobnemi błyskawicami, olśniewa tego, kto był w nie wpatrzony, a nawet w ciemnej nocy, szeroki otwiera horyzont dla wzroku, błądzącego w przestrzeni. Po takich błyskawicach niezawodnem jest natychmiastowe uderzenie piorunu.

Każdy z czytelników dorozumiał się już zapewne, że mówimy tu o głosie, który padł z ust ks. Bismarka w Parlamencie podczas obrad nad projektem pomnożenia armji niemieckiej i p. Carnota przy otwarciu Senatu francuskiego. Słów tak jaskrawych i stanowczych, jak pobudka do ataku, dzieje parlamentarne nie pamiętają może jeszcze...

Jeżeli bowiem telegram nasz wiernie oddaje myśl przemowy żelaznego twórcy jedności niemieckiej, to cóż groźniejszego być może jak zapewnienie, że wojna z Francją jest niezawodną, może nawet w najbliższych dziesięciu dniach, cóż bardziej surowego jak groźba, że po wojnie tej w razie tryumfu Niemiec, zwycięzca podyktuje pokój taki, iż w obec niego oderwanie od Franciji dwóch prowincyj i nałożone na nią w r. 1870 miljardy, będą tylko igraszką dziecinną.

Zaprawdę, nienawiść rasowa dwóch narodów, walczących o przewodnictwo w cywilizacji, i emulacja dwóch najpotężniejszych państw o przewodnictwo polityczne w Europie, nie mogły wywołać jaskrawszej demonstracji.

Cóż więc dziwnego, gdy w tej samej prawie chwili odzywa się głos z Francji, jakkolwiek spokojniejszy ale przecież równie stanowczy, iż gdyby mimo swą całą dobrą wolę Republika musiała dobyć miecza, to przekona, iż nie straciła nadarmo piętnastoletniego pokoju i walczyć potrafi, jak Francja wieków zeszłych.

Tu mimowoli przypominają się czasy, od których sto lat minie wkrótce, przypomina się Francja, przygniatająca ciężką stopą zwycięzcy rozczłonkowany naród niemiecki, przypominają się o cud prawie graniczące czyny jej genjuszu militarnego.

Ale to wszystko przeszłość i przyszłość... Co Francja obecnie pocznie w obec kategorycznego oświadczenia, że będzie się musiała bić z Niemcami, może nawet w najbliższych dniach?

Czy usłyszawszy takie wypowiedzenie wojny choćby w najbliższej przyszłości, uprzedzi Niemcy, czy też uczyni walkę zawisłą od owych zmian w łonie swego Rządu, o których mówi Bismark, innemi słowy: czy po błyskawicach nastąpi piorun natychmiast czy później, — o tem rozstrzygnie już niezawodnie czas najbliższy.

Stosunki bułgarsko-polskie w XVII wieku.

„*Swoboda*“ (*La Liberté*). Pod tym tytułem przysłano nam z Sofji pismo, z prośbą o zamianę, wychodzące tamże dwa razy na tydzień we francuskim i bułgarskim języku. *Swoboda* liczy dopiero dwa miesiące egzystencji i — jak sam tytuł wskazuje — założoną została w celu obrony praw narodowych Bułgarji. Z wyjątkiem telegramów, cały numer poświęcony jest sprawom bułgarskim; głosy prasy zagranicznej o tyle są uwzględniane, o ile się zajmują temi ostatniemi. Tylko artykuły ważniejsze drukowane są w obu wspomnianych językach, reszta po bułgarsku; język francuski, jako powszechnie używany, służy dla lepszego zaznajomienia Europy z prawdziwemi dążeniami patrjotów bułgarskich, tak ciężko szarpanych codziennie przedajnemi pióry takich *Nord*'ów, *Débats*'ów lub *Narodnich Listów*.

Cała pierwsza stronica przysłanego nam numeru zajęta jest dużym wstępnym artykułem francuskim, w którym autor z oburzeniem odpiera niecną kalumnję, rzuconą przez kap. Benderowa w *Moskowskich Wiedomostiach* na księcia Aleksandra, jakoby ten stchórzył i uciekł z pola bitwy pod Sliwnicą dnia 19. (7.) listopada. Autor, cytując świadków, pokazuje jak na dłoni, że nie ma w tem „podłem“ twierdzeniu ani krzty prawdy — że owszem, ks. Aleksander tak samo pod Sliwnicą, jak Dragomanem, Carybrodem i Pirotem, był zawsze na przedzie i że tylko taki „nikczemny“ Benderow, który za ruble należał do spisku 21. (9.) sierpnia, może temu zaprzeczyć. — Drugi artykuł francuski „La poche ou la Patrie“ — kieszeń czy ojczyzna“ — wyświeca nam, kto to właściwie podał niedawno memorjał do w. wezyra z prośbą o przysłanie komisji do Sofji w celu ukrócenia mniemanego teroryzmu regentów. Prośbę tę podali zdrajcy rumelijscy na czele z panem J. St. Gieszowym, byłym ex-ministrem wschodniej Rumelji. Panowie ci, służąc Moskwie *via* Stambuł, gotowi nawet dopomódz oderwaniu Rumelji Wschodniej od Bułgarji, „byle tylko wróciły znów te czasy szczęśliwe, w których mogli bezkarnie okradać Skarb rumelijski na rzecz swych krewnych, szwagrów i zięciów“.

Do pierwszego ze wspomnianych artykułów dodany jest przekład bułgarski; drugi nie ma takowego. — Należy też wspomnieć o fejletonie: zawiera przekład bułgarski francuskiego dzieła p. Anatola Leroy-Beaulieu „Rewolucja bułgarska i europejska dyplomacja“. — Lecz najbardziej jest interesującym dla czytelnika polskiego artykuł pomieszczony w rubryce „Zagraniczna polityka“ pod tytułem: „Prwitie pokrowiteli na Błgaritie“ — — „Pierwsi protektorowie Bułgarji“. Artykuł ten jest wyciągiem z *La Revue de l'Orient* i jako traktujący o rzeczy prawie zupełnie zapomnianej, warto go przytoczyć.

W obec dzisiejszej deputacji bułgarskiej, wysłanej do dworów europejskich przez wielkie narodowe Sobranje, autor zwraca uwagę, że nie jest to pierwsza deputacja, bo jeszcze w roku 1630 wysłana była podobna deputacja z prośbą o pomoc przeciw uciskowi tureckiemu — a wysłaną była do cesarza Maksymiljana i — do króla polskiego Zygmunta. Obaj monarchowie wdzięcznie przyjęli Bułgarów i możeby przyszło do czego na serjo — lecz na nieszczęście oto „w towa wremie Gustaw Adolf sleze na germanskite bregowie“ — oto wylądował na brzeg niemiecki Gustaw Adolf, i skończyło się na niczem.

W czternaście lat potem a mianowicie 1644 sułtan Ibrahim rozpoczął wojnę z Wenecjanami. Bułgarom się zdało, że należy z tego korzystać, weszli więc w rokowania z Besarabą, księciem Wołoskim. Ze wspólnych narad wypadło, że Bułgarzy powinni koniecznie wysłać nową deputację, ale tym razem do jednego już tylko króla samego; na posłów wyznaczono archimandrytę Petara Parczewicza i pewnego francuskiego mnicha katolickiego. (Ten archimandryta Parczewicz, jak twierdzi autor, pochodzi z tegoż samego rodu, co dzisiejsi hr. Pejaczewicze w Kroacji i na Węgrzech). Było to w roku już 1647. „Przebrawszy się w „turski drechi“ — w szaty tureckie, puścili się w drogę i po wielu niebezpieczeństwach stanęli nareszcie szczęśliwie na dworze króla Władysława: „stignacha w dwora cara Władisława“. Ten jak wiadomo, gotował się wtenczas do wojny z Turcją; tem wdzięczniej więc tedy powitani zostali posłowie bułgarscy. Oboje królestwo przyjmowali ich siedząc na tronie; wraz z solennem przyrzeczeniem odebrali symboliczne prezenta: pierścień i płaszcz szkarłatny, jako symbole zawartego przymierza w celu wiernej walki „za wolność chrześcian“ — a nareszcie czerwoną chorągiew z takim napisem: „Vindica gloriam tuam“.

Po skończonej audjencji „carycata“ tj. królowa, zwróciwszy się do małżonka swojego, powiedziała: Wasza Królewska Mości! Mężnie trwaj w zamierzonem dziele. Ja oddam wszystkie z usz me kolce, wszystkie z rąk manele na podobną wojnę!“ — Ale się i tym razem nie poszczęściło „po priczyna cze caria Władisław umre na 10. marta 1648“ — a Turek rozgniewany „na chrobryja Polski Car“, jeszcze więcej począł dusić Bułgarję, kontent, że już ten chrobry Polski car umarł i nie ma już komu bronić Bułgarów.

Omylił się jednak sułtan. Taż sama deputacja — archimandryta z mnichem — zjawiła się znów na polskim dworze, czyli raczej w Warszawie. „Dowiedziawszy się o tem car Iwan Kasimir „niezabawno“ (niebawem) przybył sam do stolicy. Polscy senatorowie, którym król kazał wybadać najpierw deputację, a potem dopiero dopuścić do swojego oblicza — wszyscy jak najserdeczniej i najszczerzej przyrzekli pomoc i sojusz Bułgarom — bez postronnych, osobistych widoków. „Wierojatno je cze caryca Marja, car — Władisławowata wdowica, kojato sie ożeni za car Iwana Kazimira, najgoreszczo je zaszczytiła bołgarskata kauza“. — Zapewne i sama królowa Marja, wdowa po królu Władysławie; która wyszła była potem zamąż za Jana Kazimierza, także jak najgoręcej broniła sprawy bułgarskiej — dodaje autor.

Pomiędzy dygnitarzami, którzy najgoręcej się wstawiali przed królem za Bułgarami, autor wylicza: Andrzeja Leszczyńskiego biskupa chełmińskiego, W. hetmana koron. Mikołaja Potockiego, Wielk. kanclerza Ossolińskiego, wojewodę ruskiego ks. Wiszniowieckiego, „a z resztą wszyscy dygnitarze koronni i dworscy, tak samo sprzyjali Bułgarom“.

Było to w roku 1650.

Porozumiawszy się z Bułgarami, Jan Kazimierz poradził, by starali się wciągnąć także i dożę weneckiego do spółki. Deputaci więc bułgarscy z Warszawy ruszyli do Wenecji, a następnie do papieża do Rzymu.

W Wenecji i Rzymie przyjmowano ich także bardzo dobrze, ale znów na niczem się skończyło! Wiadomo w jak straszne wojny wplątaną wtedy Polska została, dzięki intrygom, bodaj czy nie głównie moskiewskim. Rzeczpospolita nie mogła już myśleć o wyzwoleniu Bułgarów z niewoli.

W całym artykule swoim autor o Rosji raz tylko wspomniał, ale z tonu, w jakim napisany został ten artykuł, przebija się chęć wystawienia przed sąd publiczny bezinteresownego postępowania Rzeczypospolitej Polskiej, w porównaniu z tak zupełnie przeciwnem postępowaniem caratu, jak to dziś widzimy.

Taką jest *Swododa*, z którą uważaliśmy za rzecz dobrą, zaznajomić czytelników polskich. Radykalnie przeciwna Moskwie — ma na oku jedynie sprawiedliwość, niepodległość i wolność.

Z Wielkopolski.

Z Poznania donoszą do *Czasu*: Wiadomość, którą wam przed kilku dniami podałem z zastrzeżeniem, spełniła się niestety dosłownie; tak — jestto najzupełniejszą i niezaprzeczoną prawdą, że p. sędzia Łyskowski, dyrektor banku Kwileckiego, Potockiego i Spółki, sprzedał własność tegoż banku, wieś Radłowo w powiecie mogilnickim, na kolonizację. — Przykrej tej wieści nikt z początku w całem mieście nie chciał dawać wiary, chociaż lepiej w tę sprawę wtajemniczeni wiedzieli, że już przed trzema miesiącami p. Łyskowski paktował z komisją kolonizacyjną. W piątek rano wiedziało już o wypadku całe miasto, a kiedy wczoraj wieczorem p. sędzia Łyskowski wychodził z teatru, rozdrażniona część publiczności głośno objawiła mu swoje uczucia, wołając: niech żyje kolonizator! i wśród tych okrzyków odprowadzono go do domu.

O ile wiem, istnieje podobno jeszcze zamiar sprzedania komisji kolonizacyjnej wsi Jaktorowa, która także jest własnością Banku Kwileckiego i Potockiego.

W obec smutnego losu, jaki zagraża polskim nauczycielom Księtwa, zmniejsza się coraz więcej liczba aspirantów do Seminarjów nauczycielskich. W r. 1881 zgłosiło się do Seminarjów Księstwa 358 preparandów, w r. 1882 324, w r. 1883 251, w r. 1884 245, w r. 1885 235, a w r. 1886 tylko 228. W tym samym stosunku uszczupla się liczba preparandów w Prusach Zachodnich. Niewiadomo nam wprawdzie, jaki procent tego ubytku przypada na Polaków a jaki na Niemców, myślę jednak, że się nie pomylę, przyjmując, iż na ubytek ten składają się wyłącznie prawie polscy uczniowie. Nauczycieli Niemców, tak protestantów, jak i katolików, popiera Rząd zbyt systematycznie od lat wielu, ażeby w tych kołach mogło nastąpić zniechęcenie do tego intratnego zawodu.

Dzisiejsza konserwatywna *Post* zamieszcza na pierwszem miejscu telegram z Poznania, pochodzący, jak się zdaje, z dobrze poinformowanego źródła, który donosi, że dotychczasowy naczelny redaktor *Kurjera* ks. dr. Kantecki mianowany został przez władzę duchowną penitencjarzem przy katedrze gnieźnieńskiej. Ks. Kantecki będzie musiał w każdym razie przed objęciem nowego stanowiska odsiedzieć czteromiesięczną wieżę, na którą w dwóch razach za przewinienia prasowe skazały go Sądy pruskie. Redaktor *Kurjera* zakończy zatem swój zawód dziennikarski tak, jak go rozpoczął, t. j. uciążliwem więzieniem.

Korespondencje.

Wiedeń 10. stycznia.

(S.) Złą przysługę wyrządziła ludom Austro-Węgier urzędowa *Budap. Corr.* umieszczając artykuł o przygotowaniach na wypadek wojny, i to w takim tonie, jak gdyby katastrofa miała lada chwila wybuchnąć. Wprawdzie zaprzeczono natychmiast, jakoby artykuł ten był przez Rząd inspirowany, nie wrażenie tegoż nie da się tak łatwo zatrzeć. Pozostaje zawsze niesmak w granicach monarchji i niewiara w stałość pokoju, a swoją drogą enuncjacje takie przyczyniają się do zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Dyskusja o uzbrojeniach w chwili, kiedy armje stoją naprzeciwko siebie, jest zwykle niebezpieczną, a przy obecnych usiłowaniach dyplomacji austrjackiej, dążących do uniknięcia starcia zbrojnego, powinna być bardzo starannie omijaną. Nietaktowność więc i nieudolność oficjalnego pisma węgierskiego zasługuje na jak najostrzejszą naganę.

Sprawa naftowa, jak wiecie, nie została wcale załatwioną, z tego więc powodu pozostają w mocy prawnej dawniejsze przepisy i rozporządzenia. Słychać jednak, że kwestja ta nie stanęła jeszcze tak ostro, żeby już wykluczoną była możność nawiązania nowych rokowań. Kto wie, czy już w najbliższych czasach nie dożyjemy pod tym względem niespodzianki, a to tem prawdopodobniej, że i Korona przyznała najzupełniejszą słuszność zapatrywaniom pana Dunajewskiego.

Finalizacja traktatu z Rumunją nie ulega już żadnej wątpliwości. Doszło już do zupełnego porozumienia we wszystkich głównych kwestjach, a jakkolwiek dyskusja nie jest jeszcze zamkniętą, to z obydwu stron objawiono już życzenie zakończenia wojny cłowej przed zawarciem traktatu za pomocą umowy prowizorycznej. Kwestja jak największego uwzględnienia przemysłu austrjackiego, tudzież eksportu bydła i zboża rumuńskiego, będzie na samym końcu omawianą, wczoraj zaś i dziś rano rozprawiano nad poszczególnemi pozycjami projektu taryfy cłowej. Przy tej sposobności oświadczyli się reprezentanci rumuńscy za nałożeniem znacznego cła na rozmaite artykuły, o których wiedzą, że na eksporcie tychże do Rumunji Austro-Węgrom wiele zależy. Uczynili to jednak widocznie nie na serjo, ale w tym celu, aby przy omawianiu sprawy wywozu bydła i zboża z Rumunji uzyskać jak największe koncesje i mieć w pogotowiu rozmaite kompensaty. Wiadomo, że z rozpoczęciem wojny cłowej nałożyła Rumunja na drzewo budulcowe cło w kwocie 30 franków, jakkolwiek eksport drzewa z Austrji i Węgier przynosi Rumunji prawdziwe korzyści: ale stało to się, jak powiedziałem z powodu wojny, podczas której nie rozstrząsa się zbyt drobnostkowo względów utylitarnych, ale każda strona stara się drugiej jak najbardziej dokuczyć. Teraz oświadcza się Rumunja za cłem od drzewa budulcowego w kwocie 3 franków. Nie można nawet wątpić, że będzie to w końcu kompensatą za uwolnienie od cła bydła rumuńskiego wszelkich kategoryj.

Słychać, że Rząd austrjacki zgadza się tylko na uwolnienie od cła bydła rzeźnego; także obstaje jeszcze przy zaprowadzeniu cła od zboża. Żądania te upadną jednak w większej części przy dyskusji nad stopniem uwzględnienia przemysłowców i kramarzy wiedeńskich.

(*B.*) **Stryj** 11. stycznia. (*Akcja ratunkowa. — Życie towarzyskie w Stryju.*) Akcja ratunkowa w Stryju zbliża się powoli ku końcowi i odbywa się w wzorowym porządku ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców naszego miasta. Jest to w największej części zasługą starosty tutejszego p. Monasterskiego, przyczem nie małe uznanie należy się także marszałkowi powiatowemu p. Zygmuntowi br. Romaszkanowi za niestrudzone działanie. Zostaje jeszcze do przeprowadzenia rozdział sumy 100.000 złr. przeznaczonych dla właścicieli realności jako subwencja bezzwrotna i pożyczka rządowa. Jak się zdaje, odbudowanie miasta dokończone będzie w największej części w przeciągu lata przyszłego, tak że wkrótce przywrócony będzie w mieście naszem zarząd autonomiczny.

Natomiast skarżyć się można na brak wszelkiego ruchu społecznego. Nic się tu nie robi ani ku podniesieniu oświaty ludowej, ani ku wzbudzeniu życia towarzyskiego. Gdyby kto zechciał zająć się, szczególnie tą pierwszą sprawą, zaskarbiłby sobie na wdzięczność wszystkich dobrze myślących.

Sołotwina 9. stycznia. (*Brak wykonania ustawy*). Ustawa przeciw opilstwu istnieje — ale jakże niedbale jest w niektórych okolicach wykonywaną! Mówimy „niedbale“, aby nie powiedzieć wprost, że wcale nie jest wykonywaną. Oto np. w naszej okolicy pijaństwo kwitnie w najlepsze, a nikt — zupełnie nikt — nie stara się o wyrwanie tego chwastu niszczącego każdy dobry posiew wśród ludu. Propinacja w Mołotkowie rozwija się świetnie, włościanie znoszą nietylko gotówkę, ale zboże, drób itd. a nadto z góry już czynią zobowiązania „odrobku“ — a wszystko zaś idzie za czy na wódkę. Ale co więcej — nawet pobożność ludu upada, a ceremonje i zwyczaje idą także na usługi żydów. Podczas świąt np. Bożego Narodzenia gr. kat. obrządku, mieszkańcy tutejsi, chcąc

---

Don Gesualdo

Przez

Ouida.

Przekład A. B.

(Ciąg dalszy.)

Długo jeszcze w noc Gesualdo nie spał i wyrzucał sobie brak siły przekonywania ludzi, czuł się nieudolnym i przerażała go myśl, jak mało odpowiedział swemu zadaniu. Zaledwie przymknął powieki, gdy dzwon kościelny powołał go już do mszy porannej.

Było to uroczyste święto — dzień św. Piotra i Pawła. Na prymarji mało było osób; przyszło kilku włościan, którzy resztę dnia chcieli mieć wolną i kilka gospodyń z Kandidą na czele. Wesołe światło poranka promieniało różowym blaskiem, zucając pogodne promienie przez szyby na lilje i róże zdobiące ołtarz. U wejścia ozdobiono kościół czerwonemi festonami, a słowiki, jak zwykle o tej porze, do mszy wtórowały księdzu. W tem podczas ostatnich modlitw jakiś zgiełk i wrzawa kilkudziesięciu ludzi, przeraziły klęczące w nawie kobiety. Wszyscy obecni zaczęli cisnąć się ku drzwiom, Gesualdo zszedł ze stopni ołtarza, a nie mogąc zebranych uspokoić, wyszedł z nimi razem przed kościół. Całą wieś zastali tam zgromadzoną, mężczyzni, kobiety i dzieci rozprawiali o czemś głośno, z przejęciem:

— Co się stało?—zapytał Gesualdo.

— Tasso Tassilo został zamordowany—odpowiedziano.

— Ah!—jęknął Gesualdo stłumionym głosem i oparł się o pień cyprysu. — Na toż przydały się moje słowa tej nocy?

Ciało zabitego znaleziono w krzakach opodal kościoła. Pies zwietrzył trupa. Zaledwie od kilku godzin nie żył, przebito go nożem z tyłu i trafiono w samo serce. Wzburzenie tłumu było niesłychane, zgiełk ogłuszający. Kilku przytomniejszych pobiegło po żandarmów, koszary jednak o dwie mile były odległe, nie prędko więc się ich spodziewano. Nikt zabitego nie ruszył, leżał tam gdzie padł.

— Czy żona jego wie o tem? — zapytał Gesualdo szorstko?

— Oh — płakać nie będzie — odezwał się jakiś głos w tłumie — śmiech nawet zasłyszano, lecz w obec księdza i zwłok zabitego umilkli. Gesualdo drgnął, spojrzał ze wstrętem, na obecnych i pochylił się nad trupem.

— Zanieście go do zakrystji, niech tu nie leży, jak zwierzę. Idźcie przynieść nosze i całun.

Nikt z miejsca nie ruszył.

— Gdybyśmy się go dotknęli, zaaresztowanoby nas — odrzekli wszyscy.

— Podli, — zawołał ksiądz zgorszony — ustąpcie się, ja go sam zaniosę.

— W komży i kapie, prosto od ołtarza! — krzyknęła Kandida i pociągnęła go za rękaw.

Nie słyszał jej wcale, miłosierną ręką spędził muchy, oblegające twarz zmarłego i czegoby się nikt z tych ludzi nie spodziewał, wziął trupa na ręce.

Zkąd tyle siły wzięło się u tego wątłego, postami zniszczonego człowieka, trudno było odgadnąć, dość, że uginał się przez drogę, ale zaniósł swój ciężar do zakrystji i złożył na tapczanie. Tłum, z otwartemi od podziwu usty, przypatrywał się tej scenie. To przeciw prawu, mruczeli niektórzy. Tymczasem ksiądz wyczerpany i zlany potem nie zważał nawet na suknie, krwią przesiąkłe i chociaż Kandida lamentowała nad nim, on nic nie odpowiadając, pokropił zwłoki święconą wodą, ukląkł i począł się modlić.

Patrzał na to biedne, sztywne ciało i myślał z trwogą: To ona go zabiła!...

Co do tego, nie miał żadnej wątpliwości.

Kandida nie przestawała krzyczeć:

— Ah! kapa, stoła, wszystko zniszczone... Zrzuć ksiądz to.

Odtrącił ją ze stanowczością, jakiej nigdy u niego nie widziała i kazał odejść natrętom.

— Będę czuwał przy nim — powiedział — dopóki straż nie nadejdzie. Idźcie i przyszlijcie tu jego żonę.

Tym ludziom zdawało się dziwnem jego postępowanie: dlaczego go to tak obeszło? Gdyby był krzyczał, biegał bezradny a jednak ciało w krzakach zostawił, byliby to znajdowali naturalnem. Stali przed kościołem i probostwem trochę przestraszeni, ale więcej podrażnieni, a kilkoro pobiegło do młyna, ażeby się nie dać komu wyprzedzić, z doniesieniem tej wielkiej nowiny.

Nikt nie żałował zmarłego, z wyjątkiem kilku dłużników, albowiem przeczuwali, że niebawem prawo każe im się uiścić tak z kapitału jak i zaległych procentów.

Gesualdo na klęczkach w pokrwawionych sukniach modlił się gorąco, nie za zmarłym, lecz za tą nieszczęsną, żywą.

Upał się zwiększał. Podniósł się wreszcie i rozkazał zakrystjanowi ciało okryć całunem. Z urzędu nikt nie przybył, posłańcy wrócili z niczem. Koszary zastali zamknięte, widocznie o świcie wyszli już żandarmi. Trzeba więc było czekać. Pierwszy to podobny wypadek wydarzył się w Marka, mieszkańcy byli nim zajęci i poprzynosili sobie nawet kromki chleba, ażeby przy gapieniu się nie zgłodnieć.

— Możebyście co przekąsili, ojcze Gesualdo, nie wskrzesicie go swoim postem, zagadnęła znowu niespokojna Kandida.

Ksiądz poruszył głową na znak zaprzeczenia. Ze spiekłemi usty i oczyma utkwionemi w przestrzeń, wyglądał przybycia Generosy. Jeśli jest winną — myślał — nigdy nie odważy się spojrzeć na trupa.

Wkrótce ujrzał ją biegnącą szybkim krokiem z rozwianemi włosami.

Sino-blada wlokła śliczne swe włosy wzdłuż cyprysów.

Noc miała niespokojną. Sama, zamknięta w swej izbie, przepędziła ją oparta o ramę okna, z oczami utkwionemi w stronę wielkiej willi oświeconej jasnym światłem księżyca. Nie noc piękna, ale urok pierwszej, a występnej miłości ją czarował.

Mimo niesfornej natury jednak, serce miała miękkie i sumienie zaczynało ją dręczyć. Czuła, że Tasso kochał ją uczciwie, hojnie nagradzał dawniejsze jej ubóstwo i był dla niej bardzo dobrym do czasu, gdy zazdrość nadto usprawiedliwiona zatruła mu życie. Zarzut niewierności nie dotknął jej, bo według niej był niesłusznym, lecz musiała przyznać sama przed sobą, że oddawała złem za dobre i niegodnie odpłacała za nierozsądną lecz uczciwą miłość starego swego męża. Oddałaby się bez wahania temu, którego kochała, gdyby nie czuła całej ohydy w oszukiwaniu męża. Nienawidziła go z całej duszy, jako szpiega, tyrana i dozorcę swego więzienia, niecierpiała odgłosu jego kroków, jego kraczącej mowy, szorstkości z najemnikami i nieludzkiego obejścia z końmi i mułami; jego twarz zgryźliwa, napiętnowana podejrzliwą zazdrością, była jej wstrętną; młodość nie ma litości nad starymi szaleńcami — miłość nie dla nich — to też szydziła nieraz z niego okrutnie! Mimo to czuła całą niesłuszność swego postępowania, a słowa Gesualda więcej ją wzruszyły, aniżeli sądził.

Każdą kobietę bliską upadku mała rzecz wstrzymać może od zguby, biedną Generosę wszystko do niej popychało. Jak długo mąż jej żyje, skazaną jest na słuchanie turkotu tego przeklętego młyna, a jednak każda kępa trzciny, każda winna gałązka, każdy klon i ta wieczna smuga białej drogi, niknąca wśród srebrnych topoli — wszystko mówiło jej o tym pięknym kochanku, tam w starym pałacu na wzgórzu.

Dwie godziny zbiegło jej na patrzeniu ku willi, chociaż Falka właśnie tam nie było; pojechał na targ do Vendramino i miał dwa dni w podróży zabawić. Ale w myśli jej stawały rozkoszne chwile, spędzone z nim w ogrodzie willi, nad brzegami rzeki, ciche majowe wieczory, gdy wybiegała ukradkiem z młyna, aby go ujrzeć idącego przez pola. Znużona i niespokojna rzuciła się na łóżko, właśnie gdy dzwon na mszę zadzwonił. Zaledwie zasnęła snem ciężkim, gorączkowym, gdy nagle zbudził ją stuk i wołanie: „Generosa, wstawaj, twój mąż zabity leży pod kościołem“...

Właśnie marzyła o Falku, czuła przez sen gorące jego pocałunki, gdy krzyk ten wpadł do niej wraz z pierwszemi promieniami słońca. Zerwała się i co prędzej zbiegła na dół.

— Prawdaż to? czy to być może? — pytała nieprzytomnie każdego z osobna, a odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, odepchnęła kilka rąk usiłujących ją pochwycić i jak strzała pomknęła drogą ku plebanji.

— Prawdaż to? — zapytała raz jeszcze Gesualda, który już od progu wpatrywał się w nią badawczo, a gdy się zbliżyła, odkrył twarz zmarłego.

Padła zemdlona na posadzkę. Siła i energja ją zawiodły.

Ludzie zaczęli cisnąć się do drzwi i przypatrywać leżącej Generozie. Nikt nie wątpił, że to zbrodnia przez nią popełniona. Gesualdo tylko od chwili, gdy spojrzał w oczy nieszczęśliwej kobiety, pewnym był, że jest niewinną. Zawołał tedy Kandidę, kazał jej zająć się Generosą i zamknął drzwi przed rozciekawionym tłumem.

Wieśniacy spojrzeli po sobie niezadowoleni i zaczęli po cichu komentować postępowanie księdza, boć jakiemże prawem pozbawił ich tak ciekawego widoku?

— Wie, że go zabiła — mówili między sobą, ale chce dać jej czas do namysłu.

Posłyszano wreszcie dolatujący z gościńca tętent koni i brzęk szabli. Przybyli żandarmi. Po chwili nadszedł syndyk z kilkoma urzędnikami sądowymi z Sant Arturo, miasta okręgowego. Powstał hałas i zamięszanie, krzyżowały się bezustannie rozkazy pytania, odpowiedzi, nawoływania, a nadto omawiano głośno codziennie w obec tego wypadku zachowanie się Gesualda.

Uroczystość św. Piotra i Pawła była dniem ogólnej klęski i nieładu, ale poczciwcy z Marka nie bardzo się o to gniewali. Od rana do wieczora mieli dość zajęcia, im rzecz tragiczniejszą się stawała, tem rozkoszniej obracały się języki. Jedyna duszą we wsi pogrążoną w smutku, była duszą wikarego. Obłąkane oczy Generosy prześladowały go — on zajrzał w nie głęboko i poznał, że jest niewinną. Niestety — nikt nie podzielał jego przekonania. Znane było wszystkim pożycie małżonków i miłość Generosy dla Falka. Wszyscy ją potępili, bo komuż wreszcie zależało na śmierci młynarza? Kobiety nie mogły nigdy przebaczyć jej piękności,

wywyższyć ród Izraela, chodzili po kolei do domów izraelickich i wyśpiewywali pod oknami ruskie kolendy. Nawet bractwo cerkiewne z dzwonkiem w ręku wchodziło do mieszkań żydowskich, byle tylko za kolendę dostać wódki.

Ilu było trzeźwych podczas świąt, nie wiem, ale prawdopodobnie nie wielu. Nietylko jednak święta usposabiają tutejszych włościan do opilstwa — każda niedziela ten sam skutek wywiera, że gremjalnie wszyscy się upijają, a w powszednie dnie „szersze grona“.

Czyż na to wszystko nie ma rady? Czyż władza wspólnie z proboszczem gr. kat. nie powinne energicznie się zabrać do tępienia tego obrzydliwego nałogu, który jeśli nie zostanie rychło zniweczony jeszcze smutniejsze następstwa wyda. *W. S.*

Wiedeń 10. stycznia. Jubileusz 40-letniej służby państwowej obchodził tu dziś radca rządowy Józef Appel, kierownik policyjnego komisarjatu dla śródmieścia. W swoim czasie był on niezrównanym rzeczoznawcą i specjalistą w sprawie fałszowanych papierów publicznych i jako powagę w tej mierze wzywano go kilkakrotnie za granicę.

Budapeszt 10. stycznia. *Egyetertes* donosi, że przeciwko urzędnikom opery królewskiej: Mik. Varadzy'emu i Lud. Szilagyi'emu, wdrożono śledztwo o sprzeniewierzenie.

Haga 11. stycznia. Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok, mocą którego socjaliści Domela i Nienwenhuis zostali zasądzeni za obrazę króla na rok więzienia.

Rzym 10. stycznia. *Wr. Allg. Ztg.* donosi z Rzymu, że wykryte przez wyznaczoną przez Ministerstwo wojny komisję śledczą sprzeniewierzenia przy dostawach wojskowych oceniają na miljony.

Wypadki na Wschodzie.

O wyprawie Zankowa do Stambułu pisze *Pester Lloyd*: „Jestto faktem, że wielki wezyr wezwał Zankowa, jużto w tym celu, ażeby go skłonić do zajęcia jakiego stanowiska w obecnym Rządzie, jużto, ażeby odebrać od niego ustny raport o obecnym stanie kraju. Później jednak, uczuwając niewłaściwość tego kroku w obec Bułgarów, odwołał wielki wezyr swoje zaproszenie (!)“.

W tymże dzienniku znajdujemy kategoryczne twierdzenie, że Zanków sprzeciwia się kandydaturze ks. Mingrelskiego.

* * *

Pester Lloyd doradza Bułgarom, ażeby na pewien przeciąg czasu, unikając trudności odłożyli wybór księcia. W kraju panuje wszędzie porządek niczem niezamącony, gdyż stan oblężenia zaprowadzony częściowo ma na celu nie przeszkodzenie wewnętrznym zaburzeniom, ale ochronę obcych ajentów, płatnych wiadomo czyjemi pieniądzmi.

Tak więc Rejencja bułgarska powinna i nadal pozostać u steru Rządu i wyczekiwać sposobniejszej chwili do załatwienia sprawy wyborów.

* * *

Według doniesienia *Pest. Lloyd'a* nastąpiło polepszenie ogólnej sytuacji, a w szczególności w stosunku między Austrją a Rosją, która sama szuka wyjścia z obecnego kłopotliwego położenia i nie obstaje przy upornie zajętem dotychczas stanowisku.

* * *

Kreuz Ztg. przywiązuje do wystąpienia hr. Piotra Szuwałowa na arenie politycznej znaczenie pokojowe. W sobotę był hr. Szuwałow w Berlinie na audjencji u cesarza.

* * *

Znany jest czytelnikom naszym z telegraficznego wyciągu, artykuł *Journ. des Debats* występujący przeciw Bułgarji. Słusznie czynią też organowi paryskiemu zarzut, że zarzucanie Rządowi bułgarskiemu rewolucyjności jest tem dziwniejsze, że od wieku zawdzięcza prawie każdy Rząd swoją egzystencję rewolucji. Mimowoli każdy zadaje sobie pytanie, co mogło spowodować organ republikański do przemawiania w tonie przypominającym żywo enuncjacje Katkowa.

* * *

* Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że niebawem ma być ogłoszony ukaz dozwalający obcym poddanym nabywania nieruchomości w gubernjach granicznych tylko po udowodnieniu uzyskanego poddaństwa rosyjskiego i pięcioletniego nieprzerwanego pobytu w Rosji.

* * *

Jak stronnictwo rosyjskie znienawidzonem jest w Bułgarji, illustruje dosadnie okoliczność, że Zankow bał się sam puścić w podróż przez Rumelję wschodnią do Stambułu i skutkiem tego towarzyszył mu oficer, przydany mu do osłony przez Rejencję.

* * *

Rezultat poboru do wojska we wschodniej Rumelji miał być bardzo niekorzystny. Prawie wszyscy Mahometanie i Grecy usunęli się od poboru, a za ich przykładem poszło wielu Bułgarów.

Sprawy sejmowe.

(Oddział okulistyczny w szpitalu św. Łazarza. — Wniosek w sprawie ugody indemnizacyjnej hr. Alfreda Potockiego — Z komisyj.)

Komisja budżetowa załatwiła sprawę utworzenia oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, i wnosi:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do urządzenia oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w dwóch salach w suterenach jednego z pawilonów. Oddział ten ma być otworzonym z dniem 1. lipca 1887 r.

2. Oddział oczny ma być oddziałem wyłącznie szpitalnym. Chorzy będą przyjmowani tylko o tyle, o ile starczy miejsca w przeznaczonych na ten cel dwóch salach.

3. Na adaptację i koszta pierwszego urządzenia oddziału wstawia się w preliminarz szpitala św. Łazarza na rok 1887 jednorazowo jako wydatek nadzwyczajny kwotę 2.590 zł.

Następnie załatwiła komisja petycję p. Feliksy Flasińskiej, wdowy po etatowym pisarzu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przyznając jej w drodze łaski stałe zaopatrzenie roczne w kwocie 150 zł.

* * *

Klub prawicy pod firmą p. Alfreda hr. Potockiego złożył do laski marszałkowskiej na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem wniosek w sprawie ugody indemnizacyjnej (patrz spraw. z posiedzenia Sejmu; prz. Red.) licząc zapewne na to, że wniosek ten w drodze pertraktacyj zakulisowych da się ostatecznie przeprowadzić. Wnioskodawca nie domagał się, aby wniosek jego był jako naglący traktowany i na dzisiejszem posiedzeniu załatwiony, obawiano się bowiem i słusznie, iż zostanie odrzucony.

Pierwsze czytanie tego wniosku postawionem będzie prawdopodobnie na następnem posiedzeniu sejmowem. Pp. ks. Adam Sapieha, ks. Jerzy Czartoryski i Romanowicz mają przemawiać przeciw.

* * *

Zaraz po posiedzeniu sejmowem zebrały się komisje prawnicza i bankowa.

Dziś wieczór i jutro odbędzie komisja budżetowa trzy posiedzenia, na których załatwioną zostanie reszta preliminarza fund. kraj. Najważniejszy dział dotąd nie załatwiony jest: „fundusz szkolny krajowy“. Referentem tego działu jest p. Madeyski. Przybył on dziś do Lwowa z gotowym referatem i być może, że na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej powzięte zostaną uchwały.

Sejm galicyjski

(10. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.)

Lwów 12. stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11tej minut 30.

Urlopy otrzymali na 4 dni p. L. Wodzicki i ks. Buchwald do końca sesji.

Sekretarz p. Badeni odczytuje spis petycyj:

Towarzystwo politechniczne we Lwowie p. p. Weigla w sprawie zaprowadzenia stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencję dla miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie na rozpisanie nagród konkursowych dla rzemieślników i zakupno przyrządów dla szkół przemysłowych na prowincji. — Gm. Sassów p. p. Bereźnickiego przeciw wyłączeniu jej z c. k. Sądu powiatowego w Złoczowie. — Obywatele m. Biecza p. p. Skrzyńskiego od odłączenie miasta Biecza od gmin „przedmieście Bieckie“ i „Belna“. — Zwierzchność gminy Rzochowa p. p. Reya o ustanowienie tamże posterunku żandarmerji. — Wydział powiatowy w Zaleszczykach p. p. Siemiginowskiego w sprawie zmiany §§. 95 i 96 ustawy gminnej. — Wydział pow. w Łańcucie p. p. Scipiona o zaprowadzenie przymusowej asekuracji budynków włościańskich. — Koło literackie we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencję w kwocie 3000 zł. na potrzeby bibljoteki zakładu im. Ossolińskich. — Franciszek Kwaśniewski właściciel zakładu jubilerskiego w Krakowie p. p. St. Tarnowskiego o pożyczkę w kwocie 5000 zł. na rozszerzenie zakładu złotniczego. — Rada m. Lwowa p. p. Goldmana przeciw zaprowadzeniu poboru kraj. opłat konsumcyjnych na rzecz Skarbu kraju. — Wydział pow. w Husiatynie p. p. Maxa prosi, aby wybory do Rady państwa i Sejmu z kurji większej własności w Czortkowie się odbywały. — Obywatele miasta i okolicy Ustrzyk dolnych p. p. Czerkawskiego o zaprowadzenie c. k. Urzędu podatkowego w Ustrzykach dolnych.

Prócz powyższych wniesiono 30 petycyj o zapomogi i subwencje.

Sekretarz odczytuje wniosek p. Alfr. Potockiego i towarzyszy następującej treści:

„Zważywszy, że c. k. Rząd sam wziął inicjatywę w przeprowadzeniu ugody regulującej stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji, a to przedłożeniem swojem wniesionem do Sejmu w r. 1882 na mocy Najwyższego postanowienia i uznał tym sposobem potrzebę uchylenia obecnego stanu sprawy indemnizacyjnej;

zważywszy, że Sejm nie schodząc z zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej prawnego stanowiska, i stanowisko to na wszelką ewentualność zastrzegając przeciez uchwałę swą z dnia 20. października 1882 r. do proponowanej ugody się przychylił, do znacznych ustępstw się skłonił i po nad swój obowiązek na ciężkie ofiary głównie dlatego się zgodził, aby nareszcie załatwić ostatecznie sprawę od tak dawna w zawieszeniu zostającą;

zważywszy, że c. k. Rząd wniósł wprawdzie w roku 1884 ugodę do Rady państwa, celem jej konstytucyjnego załatwienia, jednakże, gdy przedłożenie w tej sprawie z powodu zamknięcia sesji nie zostało załatwione, na obecnej sesji Rady Państwa dotąd go nie ponowił;

zważywszy, że Sejm jako jedna strona uczynił wszystko co od niego zależało, aby ugoda została przeprowadzona,

Wysoki Sejm raczy uchwalic:

Wzywa się ck. Rząd, aby dopełniając zobowiązania, które zaciągnął zainicjowaniem sprawy, jaknajrychlej przeprowadził konstytucyjne zatwierdzenie ugody regulującej stosunek Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji w myśl swego przedłożenia z dnia 9go września i uchwały sejmowej z dnia 20. października 1882.

Komisja podatkowa obrała prezesem p. Hausnera, zastępcą p. Jędrzejowicza, a sekretarzem p. Chamca.

Przystępując do porządku dziennego odsyła Izba sprawozdania Wydziału krajowego: z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego, do komisji gosp. kraj.; w przedmiocie projektu założenia publicznych składów zbożowych, do komisji gosp. kraj.; o petycji mieszkańców kolonji Unterbergen w sprawie wydzielenia tej kolonji ze związku gminy Podbereżca powiatu lwowskiego, i o petycji przysiołka Berberki o wyłączenie ze związku gminy Sokole w powiecie Kamioneckim i utworzenie zeń samoistnej gminy do komisji administracyjnej.

Zezwolono dalej na wniosek Wydz. kraj. gminie miasta Jasła na pobor opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa tudzież 100% do podatku konsumcyjnego od wina i gminie Koziary powiatu Zbaraskiego przyzwolenie na pobór w 1887 roku 80% dodatku do podatków bezpośrednich na opędzenie potrzeb gminy.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. (Sprawozdawca p. Abrahamowicz.)

P. J. Gnoiński wyraża przekonanie, że zarobki uczniów szkół niższych rolniczych powinne być składane i oddawane uczniom, a nie pobierane na pokrycie potrzeb szkoły. Postępowanie takie nietylko wpłynęłoby bardzo korzystnie na moralność uczniów, ale także byłoby dla nich nader zachęcającem. Tem więcej nie powinno się pobierać zarobionych przez uczniów kwot na fundusz krajowy, że są one zbyt małe, aby mogły przeważyć w wielkiej szali wydatków krajowych. Wychodząc dalej ze stanowiska czysto technicznego, sądzi mowca że propozycja komisji jest niewłaściwą. P. Gnoiński przemawia głównie w sprawie szkoły w Kobiernicach.

P. Struszkiewicz wystąpił również imieniem komisji gosp. kraj., przeciw wnioskom komisji budżetowej i oświadczył się za wnioskiem p. Gnoińskiego.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz, obstaje przy wniosku komisji zbijając dosadnie wywody przeciwników. Zadaniem szkoły nie jest nic innego, jak tylko nauka. Jeżeli zaś niezbędna praca uczniów dla praktycznego ich wykształcenia przynosi jaki dochód, to nie jest to szkodliwem dla nauki, ani też nie wypływa ztąd potrzeba do darowywania go uczniom. Szafować w ten sposób funduszem krajowym nie mamy prawa. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji dla szkół rolniczych:

W Horodence, dochody 3570 złr., wydatki 9716 złr., niedobór 6146 złr.

W Jagielnicy, dochody 4200 złr., wydatki 9505 złr., niedobór 5305 złr.

W Kobiernicach dochody 4735 złr., wydatki 9475 złr., niedobór 4740 złr., do pokrycia z funduszu krajowego.

W sprawie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie roboczych zakładów poprawczych, proponuje komisja administracyjna (sprawozdawca p. Chamiec) następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd do założenia w Galicji w najkrótszym czasie zakładów przymusowej pracy i domów poprawczych. Uchwalono.

Dalej na wniosek komisji prawniczej w sprawie potrzeby utworzenia w okręgu c. k. Starostwa kosowskiego 3-go c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w miejscowości Żabie (sprawozdawca p. Rybicki) uchwalono rezolucję: Sejm oświadcza c. k. Rządowi opinję, iż ze wszech miar pożądanem jest jak najrychlejsze utworzenie trzeciego c. k. Sądu powiatowego w okręgu c. k. Starostwa kosowskiego z siedzibą we wsi Żabiu, do którego przyłączone być mają miejscowości: a) z dzisiejszego c. k. Sądu powiatowego w Kosowie: Żabie, Krzyworównia, Jasienów górny i b) z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kutach: Hołowy, Krasnoila, Stebne, Dołhopole, Polanki, Perechrestne, Tereskula Jabłonica, Hryniawa i Uścieryki.

Nad petycją gminy miasta Żołyni i innych o utworzenie nowego okręgu c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni i nad petycją gminy miasta Baranowa i okolicznych gmin o zaprowadzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Baranowie — przeszła Izba do porządku dziennego.

Również przechodzi Izba do porządku na wniosek komisji gminnej (sprawozdawca p. Wasilewski) nad petycją Rady powiatowej w Przemyślanach, w sprawie uchwalenia noweli do ustawy gminnej w kierunku ustanowienia zbiorowych ukwalifikowanych pisarzy gmin wiejskich i nad petycją Wydziału powiat. w Buczaczu, w przedmiocie zmiany § 98. ustawy gminnej, celem umożliwienia Zwierzchnościom gminnym ściągania zaległości do kas pożyczkowych, względnie funduszów zapomogi we własnym zakresie działania po myśli § 87. ust. gmin. (Sprawozdawca p. W. Koziebrodzki).

P. Romańczuk i towarzysze wnoszą:

„Zważywszy, że na 1376 ruskich szkół narodowych w Galicji nie ma ani jednego ruskiego seminarjum nauczycielskiego, i że dla tego nauczycielscy kandydaci dla ruskich szkół nie mają możności w swojej zawodowej szkole nabywania potrzebnej znajomości tego języka, w którym następnie mają uczyć.

Zważywszy, że oprócz Lwowa nie ma ani w jednem mieście Galicji ani jednej ruskiej szkoły narodowej, chociaż w pojedynczych miastach jest po 3, 4 i 5 tysięcy a nawet i więcej Rusinów, że więc tysiące ruskich dzieci po miastach już samą początkową naukę muszą pobierać w nie swojem języku. — Wys. Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd,

1) Ażeby w Wschodniej części naszego kraju była odpowiednia liczba Seminarjów nauczycielskich z ruskim językiem wykładowym, i co najmniej jedno takie Seminarjum już z początkiem następnego roku szkolnego.

2) By w miastach Tarnopolu, Kołomyi, Drohobyczu, Stryju, Horodence, Jaworowie, Śniatynie i innych gdzie jest dostateczna liczba ruskiej ludności i ruskich dzieci, były szkoły ludowe z ruskim językiem wykładowym“.

P. Rozwadowski T. i towarzysze zaś wnoszą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) Aby wypracował projekt zmiany ustroju gminnego w duchu utworzenia okręgów gminnych, z pozostawieniem indywidualnej odrębności istniejących obszarów dworskich i gmin wiejskich w zarządzie ich majątku, bez tworzenia nowej instancji administracyjnej.

2) Aby wypracował projekt podziału kraju na okręgi gminne, na tej podstawie, że okręg gminny nie może liczyć mniej jak 2000 a nie więcej jak 8000 mieszkańców, oraz że oddalenie najdalszej miejscowości w okręgu gminnym od siedziby zarządu, więcej jak 10 kilometrów wynosić nie może.

3) aby wreszcie elaborata te Sejmowi na początku przyszłej sesji przedłożył.“

Koniec posiedzenia o godz. 1. Następne w piątek o godzinie 11. rano.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz złożył onegdaj w południe hr. Jerzemu Saskiemu w pałacu arcyksięcia Karola Ludwika dłuższą wizytę. Nieco później książę Jerzy, arcyks. Marja Józefa i ks. Matylda oddali cesarzowi wizytę. Wieczór odbyła się u arcyks. Karola Ludwika uczta familijna, na której były następca tronu i jego małżonka, ks. Jerzy, ks. Matylda i arcyks. Marja Józefa.

Wiadomości osobiste. P. marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski powracając wczoraj wieczór z odczytu hr. Stanisława Tarnowskiego w skutek pośliznięcia się, upadł na placu Marjackim. Wypadek ten spowodował lekkie stłuczenie lewej ręki. Dr. Hoszard i dr. Ziembicki obandażowali mu ją natychmiast, a jakkolwiek pacjent musi trzymać rękę na temblaku, to mimo to sam prowadził obrady dzisiejszego posiedzenia sejmowego. — Pan Walerjan Fr. Zwoliński, rodem z Krakowa, otrzymał od Namiestnictwa tytuł i prawo budowniczego w mieście Krakowie.

Nekrologja. Ludwik Trasenster, długoletni rektor Uniwersytetu w Liège i współredaktor *Journal de Liège*, zmarł w 70 roku życia. — Tomasz Moore, słynny botanik angielski, który wspólnie z J. Lindley'em wydał „Treasury of botany,“ zmarł w Londynie.

Kalendarz. Czwartek (13.): Hilarego. Wschód słońca o godz. 7. m. 54, zachód o godz. 4. m. 24.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla biednego dyetarjusza Cz., który pozbawiony posady, wraz z 7 dzieci w okropnej żyje nędzy, złożyła w naszej Administracji pani Marcelina R. 1 złr., p. Z. Wach z Tarnowa z uzbieranych składek 1 złr.

Dla chorego nauczyciela ludowego złożył w naszej Administracji p. M. P. 1 złr., pani Marcelina R. 1 złr.

Dla wdowy z czworgiem dzieci po c. k. żandarmie i obłąkanego brata (nieuleczalnego), byłego praktykanta c. k. Namiestnictwa p. Wł. Kw., nadesłali do naszej Administracji J. K. 1 złr., J. T. 20 ct., T. K. 1 złr.

Notatki karnawałowe. W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 15. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Pożegnanie. Wczoraj w Kasynie narodowem żegnało grono przyjaciół i kolegów dra Leona Skorupkę, odjeżdżającego w celu objęcia nowej posady przy Ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu. Zgromadziło się około 30 osób. Przyjacielską ucztę cechował serdeczny bardzo nastrój.

Order. Krzyż komandorski orderu św. Grzegorza otrzymał od papieża br. Erazm Heydel z Beremian.

Mianowania. Pan Fr. Vetulani, inżynier-asystent biura meljoracyjnego, został mianowany inżynierem i kierownikiem ekspozytury tegoż biura w Tarnowie, a dotychczasowy kierownik p. Tadeusz Sikorski powołany do Lwowa.

Minister rolnictwa mianował ck. elewów leśnictwa: Hermana Scheuringa, Jana Schwarca, Stanisława Hryniewicza i Alojzego Swobodę, ck. asystentami leśnictwa.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł c. k. starostów: Rudolfa Ciszkę z Cieszanowa do Doliny, Karola Kolarzowskiego z Drohobycza do Brzeżan, Klemensa Drozdowskiego z Husiatyna do Kałusza, Pawła Świtalskiego z Kałusza do Drohobycza, Michała Szaszkewicza z Kolbuszowy do Pilzna i Antoniego Lewickiego z Bóbrki do Starego miasta, oraz przeznaczył c. k. starostów: Michała Pańciewicza dla Kolbuszowej, Juliusza Prokopczyca dla Gorlic, Franciszka Śladka dla Przemyślan, Edmunda Nawrockiego dla Husiatyna, Tytusa Karchezego dla Cieszanowa, Zygmunta Masiuka dla Horodenki, Karola Kuryłowicza dla Bóbrki i Stanisława hr. Pinińskiego dla Gródka.

Nadto przeniósł minister c. k. sekretarza Namiestnictwa i kierownika Starostwa w Gródku, Augusta hr. Dzieduszyckiego, do Mościsk, a c. k. sekretarza Namiestnictwa, Bolesława Rozwadowskiego, ze Lwowa do Trembowli, poruczając im kierownictwo odnośnych Starostw.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Cerekiew, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Znowu fiskalizm. Siostry miłosierdzia, zajmujące się tutejszemi więźniarkami w zakładzie Marji Magdaleny, zawarły z Rządem kontrakt przed 30 laty, który w r. 1867 został odnowiony. W kontrakcie tym zastrzeżono, że zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia wolne jest od opłacania podatków i należytości stemplowych od kwitów na pobierane wynagrodzenia ryczałtowe za różnorodne usługi i świadczenia Sióstr Miłosierdzia — tymczasem jednak lwowski urząd wymiaru należytości wydał nakaz zapłaty za nieostemplowane od niepamiętnych czasów kwity. Wszelkie rekursy nie wiele pomogły, gdyż zniesiono tylko tę należytość, która była przedawnioną, a kwotę 667 złr. obecnie egzekwują!

Siostry Miłosierdzia nie posiadają żadnego majątku — zgromadzenie to jest bezwątpienia o celach czysto humanitarnych.

Zupa rumfordzka. Towarzystwo św. Winc. à Paulo rozpoczęło wydawać zupę rumfordzką bezpłatnie ubogim wstydzącym się żebrać dnia 27. grudnia 1886. Od tego czasu do 8. stycznia rozdano 2084 porcyj zupy i 1911 porcyj chleba. Głównie liczy Towarzystwo na ofiarność szan. publiczności, gdyż fundusze Towarzystwa są szczupłe. Dotychczas złożyli na ten cel w handlu J. Drexlera i Synów pp.: Rychlicki 10 zł., S. Z. 2, Rakowski 3, Józef F. 2, Artur hr. Russocki 1, N. N. 1, K. F. 2, J. M. 3, N. N. 1, hr. Niezabitowska z Duninów hr. Borkowskich 50, Knauer Franciszek 5, Kasyno narodowe 25, L. B. 5 Rada miasta Lwowa i Instytut domu ubogich po 2 sągi, a panna Błotnicka 100 litrów mleka.

Sprzedaż dóbr. Hr. Kinsky sprzedał Skole za 2 i pół miljona złr. braciom Grödel z Budapesztu, którzy założyli tam tartaki i eksploatują lasy.

Poszukuje się księcia. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Antoniego księcia Sułkowskiego, z miejsca pobytu nieznanego, że przeciw niemu wniósł Franciszek Epstein pozew de praes. 6. grudnia 1886 o zapłatę sumy wekslowej 300 złr. z pn. i wzywa Antoniego ks. Sułkowskiego, aby środków do obrony ustanowionemu dlań kuratorowi dostarczył.

Pożar w magazynach kolei Karola Ludwika w Krakowie, w których jest skład piwa tarwińskiego, wszczął się d. 10. bm. o godz. 6. wieczorem. Paliły się paki, deski, słoma, ściany drewniane, wypchane trocinami, w skutek czego dym silny utrudniał przystęp straży ogniowej. Około godziny 8. pożar ugaszono. Jako przyczynę ognia podają nieostrożność służących przemysłowca Aufsatza, który popołudniu dnia tegoż zajęci byli wtaczaniem beczek.

Wieś Babice, majątek pp. Homolaczów, uległa pożarowi.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Kotarskiego na prezesa, a Stanisława Przyłęckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jaśle, tudzież wybór Kazimierza Kurka na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach.

Wybór uzupełniający do Rady pow. rawskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrani zostali: włościanie Ilko Omelan, Wasyl Kluczkowski i Semko Michałejko.

Uprowadzenie 18 letniej dziewczyny. Sensacyjny wypadek, który zdarzył się onegdaj w naszem mieście, o czem zresztą przed kilku dniami donosiliśmy, spowodował lwowską Dyrekcję policji do odniesienia się w tej sprawie do władzy bezpieczeństwa w Wiedniu, celem przytrzymania córki tutejszego kupca starozakonnego Reissa. Zachodzi bowiem uzasadnione podejrzenie, że uwodziciel przybył tam w tych dniach, aby Ludwikę Reiss pchnąć na drogę niemoralnego życia. Ludwika, uciekając, zabrała z domu rodzicielskiego rozmaite kosztowne przedmioty i znaczną sumę pieniężną. Policja wiedeńska — według doniesienia *Fremdenblatt*'u — jest już na tropie zbiegłej pary.

Osiwienie dziecka. Rzadki wypadek osiwienia 9 letniego dziecka zdarzył się w tych dniach w Warszawie w rodzinie p. N., urzędnika kolejowego, którego córeczka stała się ofiarą ognia, wynikłego skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Nieszczęśliwe dziecko okropnie jest poparzone, ma przytem złamaną nóżkę, która je o taki ból przyprawiła, iż w przeciągu kilku dni zupełnie osiwiało. Jak utrzymują lekarze, na tak wczesne osiwienie w danym wypadku wpłynęły przestrach i dotkliwe cierpienia. Życie dziewczynki znajduje się jeszcze w niebezpieczeństwie.

Zwłoki włościanina znaleziono dnia 2. b. m. rano na polach Strachocina, w powiecie sanockim. Poznano w zmarłym Wojciecha Kędziora z Bażanówki, który wracając z targu w Sanoku, jak się zdaje, w stanie nietrzeźwym, utracił życie w skutek zmarznięcia.

Poszukiwany. Skutkiem telegraficznego doniesienia Izaka Jakóba Wolfowicza, kupca w Jekaterynosławiu, w Rosji, poszukuje tutejsza policja Markusa Borysiewicza Rosenheina, kupca z Smolnikowie w Rosji, z powodu sprzeniewierzenia kwoty około 10.000 rubli, powierzonych mu na zakupno zboża. Są poszlaki, że Rosenhein zbiegł do Galicji. Poszukiwany liczy lat 28 do 30.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 12. stycznia. Skradziono 2 liberyjne surduty wart. 17 zł. — Zgub. kart. zast. l. 16938 i 23175 i portm. z kwotą 17 zł. Znal. próżną żółtą portm., 3 zł. 64 ct. w szmatce i weksel na 50 zł.

Pamięci arcyb. Leona Przyłuskiego, zapisanego niezatartemi głoski w sercach ludu wielkopolskiego, przygotował bratanek jego, p. Antoni Przyłuski ze Starkowca, piękny pomnik dłuta hr. Sosnowskiego w Rzymie, przypominający rysy i czyny tego arcypasterza. Reszta robót, potrzebnych do ustawienia pomnika, wykonuje się w pracowni p. A. Krzyżanowskiego, zkąd niebawem przeniesione zostaną do katedry, w której pomnik ten nową będzie ozdobą. Napis, ułożony na życzenie rodziny przez ks. dra Kanteckiego, brzmi jak następuje:

D. O. M.
LEON LUBICZ PRZYŁUSKI
ARCHIEP. GNESN. POSN. POLONIAE
PRIMATI LEGATO NATO IURIS UTR.
DOCT.
VENERANDO, COLENDO PRAESULI
DE ECCLESIA ET PATRIA OPTIME
MERITO, RELIGIONIS CULTORI EXIMIO
LITTERARUM ARTIUMQUE
LIBERALIUM FAUTORI CLARISSIMO
PATRUO DILECTISS.
ANTONIUS PRZYŁUSKI
HANC MOLEM PII GRATIQUE ANIMI
DOCUMENTUM ESSE VOLUIT.

Natus a. d. III. Non. Octbr. 1789 in avito praedio Strzeszyn, anno 1813 clericus quatt. min. ord. amplissimo canonicor. Posn. coetui adscriptus est. Romae palmam in jure tradendo adeptus, patriam redux ad varios dignitatum gradus evectus, anno 1842, quum insignis memoriae praedecessor ejus Martinus Dunin mortuus esset, unnanimi consensu Archieppus Gnesn. et Posn. electus, deinde anno 1845 a SS. D. Gregorio XVI confirmatus est.

Pristinum Poloniae Primatum splendorem restituit. Disciplinae eccl. strenuus observator. Scientiae theologicae egregius promotor. Sacrarum aedium decoris augendi amantissimus. Pluries ad limina SS. Apostolorum migravit. Dogmatis de Immac. Deiparae Virg. Conceptione proclamandi particeps. Martyribus Japoniae Sacrorum fastis inserendis adfuit. Insignem particulam reliquiarum St. Adalberti Strigoniam, amicae Hungarorum genti colendam transvexit, inter magnas difficultates multa praeclare gessit, denique a. d. IV Idus Mart. 1865 universo plangente populo terrenam domum cum coelesti commutavit.

R. I. P.

S. p. Kantak — Bismark i Nowosti. „Księciu Bismarkowi — piszą *Nowosti* w nrze 355 — i jego polityce ubył wróg jeden zacięty. W Poznaniu zmarł członek Parlamentu niemieckiego i Sejmu berlińskiego, Kazimierz Kantak, jeden z najwydatniejszych członków opozycji i jeden z wodzów „partji polskiej“ w Sejmie i Parlamencie. Kantak należał do posłów najgorliwszych i najpilniejszych, nie opuszczał ani jednego posiedzenia, stawiał się zawsze pierwszy i wychodził zawsze ostatni. Bismark niezmiernie szanował zmarłego i lubo go nie lubił, Kantak na wszystkich „rautach politycznych“ u kanclerza musiał być koniecznym gościem. Z Kantakiem — odezwał się raz książę żelazny — można traktować, ale skaptować go nie można. „W ostatnich czasach Kantak zaczął bardzo interesować się Rosją, warunkami życia rosyjskiego, rosyjskiemi urządzeniami itp.“

„Piszącemu te słowa udało się zabrać znajomość z Kantakiem w wagonie drogi konnej berlińskiej. Kantak przysłuchiwał się rozmowie, jaką po rosyjsku prowadził on (piszący) ze swą sąsiadką, młodą literatką rosyjską. Poseł polski poprosił o wytłumaczenie mu kilku wyrazów, których nie zrozumiał i następnie zaczął się szczegółowo rozpytywać o rosyjskie zakłady naukowe, o czytelnie przy Uniwersytetach itp. „Dziwi pana zapewne — rzekł — to moje natarczywe badanie, ale widzi pan, muszę mieć jutro mowę w Parlamencie, z powodu wzbronienia studentom Polakom wiązania się w kółka koleżeńskie. Jeden z niemieckich posłów, pochwalając postanowienia Rzą-

---

mężczyzni nie cierpieli jej z powodu dumnego sposobu postępowania z nimi, a Kandida także była przeciw niej usposobioną.

Co się w tym dniu działo i jak to wszystko Gesualdo przetrwał, o tem on sam nie miał dokładnego pojęcia. O północy jeszcze z brewiarzem w ręce, a krucyfiksem w drugiej, biegał bezprzytomny, gdy ktoś skrzypnął drzwiami. Był to Falko Malegari.

— Na Boga, co się tu stało? — zawołał łamiąc ręce.

— Niestety, wszystko prawda — odparł ksiądz zimno. Myśl podejrzliwa, czy to on właśnie nie miał jakiego udziału w zbrodni, tkwiła w nim od samego początku.

— Lecz ona niewinna, jak ten ptak — mówił Falk dalej z przejęciem i wskazał sowę ulatującą nad cyprysami.

Gesualdo opuścił głowę i wzruszył ramionami na znak zupełnego zwątpienia.

— Wyjechałem w nocy do miasta w przeciwną stronę po zakupno bydła — mówił młody człowiek łkając — i o niczem nie wiem. O Boże! dlaczego mnie tu nie było? Nie byliby jej wzięli, drogoby to przepłacili!

— Nic dla niej nie byłbyś zrobił — odparł ksiądz z jednakowym chłodem — już i tego dość, co jest.

Falko nie uraził się temi twardemi słowy, płakał gorąco, trzymając bicz w zaciśniętej dłoni; naraz go upuścił.

— Kto to mógł zrobić, kto to zrobił? — szepnął uderzając się w czoło. — On miał dość nieprzyjaciół, to zły był człowiek.

Gesualdo rozpaczliwie ręce załamał i oczy jego z dziwnym wyrazem padły na piękną twarz Falka oblaną światłem księżyca.

— Niech będzie przeklęty ten ksiądz o twardem sercu jak kamień! — pomyślał Falko z goryczą — potem obrócił się, wyszedł i popędził cwałem ku willi, pragnąc jak najrychlej udać się do miasta Sant'Arturo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

du, powoływał się gołosłownie na to, że w Uniwersytetach rosyjskich nie są dopuszczane żadne zgoła stowarzyszenia. Pan dałeś mi możność obalić choć w części to wieczne potrącanie Niemców o stosunki i rosyjskie."

„I istotnie nazajutrz (w maju rb.) głosił Kantak prześwietną a piorunującą mowę w Sejmie, która ogromne sprawiła wrażenie. Lubo kwestja, o którą chodziło, tak została zdecydowaną, jak się Rządowi podobało, Kantak przecież zyskał znaczną liczbę głosów. Gdy piszący te słowa spotkał drugiego dnia czcigodnego (mastituwo) członka Parlamentu, powiedział mu on: „Przegrałem batalję, ale wiedziałem z góry, że wygrana jest niepodobieństwem. Przegrałem, ale wyszliśmy z honorem, a o to właśnie nam, Polakom, chodziło."

Konfiskata. W Pelplinie w księgarni p. Michałowskiego zabrała policja z wyższego rozkazu pozostały jeszcze zapas polsko-katolickiego kalendarza „Pielgrzyma" na r. 1887.

Samobójstwo. Dr. Rutkowski odebrał sobie 9. bm. w Gostyniu (w Poznańskiem) wystrzałem z pistoletu w przystępie melancholji, spowodowanej chorobą sercową. Jako człowiek i lekarz był on wielce ceniony i kochany.

Pogrzeb „ojca sierót", śp. Konstantego Fiszera, odbył się w Warszawie w sobotę wśród licznego orszaku żałobnego, na przodzie którego postępowały dzieci z zakładu sierót Towarzystwa dobroczynności, któremi zmarły opiekował się tak troskliwie. Na trumnie spoczywały wieńce od rodziny, od członków Towarzystwa dobroczynności i od wspomnianych sierót.

Wielkie polowanie na łosie odbyło się w tych dniach w kniei należącej do ordynacji ołyckiej księcia Ferdynanda Radziwiłła. Rzadki ten zwierz znajduje swą kryjówkę w ogromnych przestrzeniach bagnistych puszczy cumańskiej: obliczają go tam na 400 sztuk. Na ostatniem polowaniu padło sześciu łosiów, z których dwa ubiła księżna Maciejowa Radziwiłłowa, wielka amatorka łowów. W polowaniu brali udział goście z Poznańskiego, Warszawy i okolicy.

13 to fatalna cyfra. Dnia tego udzielono w Paryżu 330 rozwodów.

Przebudowanie oficyn Teatru Wielkiego w Warszawie uzyskało aprobatę władzy. Stósownie do projektu, dotychczasowe gmachy, zawierające szkołę baletową, szwalnię, salę dekoracyjną, bibljotekę, składy kostjumów itd., mają być w ciągu trzech lat przebudowane.

Akademja francuska w dowód wdzięczności za wspaniały dar księcia d'Aumale, postanowiła odbić pamiątkowy medal z następującym napisem: „Dnia 23. grudnia 1886 r. J. książęca Mość Henryk Ludwik Filip Orleański, książę d'Aumale, ofiarował Instytutowi Chantilly." Organizuje się w tym celu subskrypcja czysto prywatna pomiędzy pięciu sekcjami instytutu. Medal ma być zawieszony w bibljotece pałacu Mazzarin.

Kobieta o kobietach. Prawdziwa „wielka dama" zachowuje te same maniery w swym buduarze jak i w salonie i niemniej jest uprzejmą dla swych służących jak dla swych gości.

(Carmen Silva, królowa Rumunji).

* * *

Dla techników. Wydział powiatowy złoczowski ogłasza konkurs na prowizoryczną posadę znawcy technicznego do budowy dróg. Płaca miesięczna 80 złr. Podania wnosić można do 31. bm.

Zabawa domowa z tańcami odbyła się wczoraj u dyrektora Banku hipotecznego p. Riegera. Przeszło 40 osób bawiło się ochoczo do białego dnia. Zabawę zakończył wybornie angażowany „biały" mazur.

Usiłowane samobójstwo w karetce. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia nieszczęśliwego samobójcy Kazimierza Dyaka pozwala przypuszczać, że zostanie on ocalony. Wczoraj po południu wyjęto szczęśliwie kulę. Dyak przez kilka miesięcy ostatnich był stróżem w kamienicy przy ulicy Zygmuntowskiej l. 12. Dopiero w grudniu rz. opuścił służbę z powodu, że izba, którą mu dano na mieszkanie, nie miała wcale pieca! Biedak nie chcąc narażać się na ewentualną śmierć przez zmarznięcie, zaczął szukać nowej służby, jednak nadaremnie, wreszcie brak środków do życia popchnął nieszczęśliwego chłopaka do samobójstwa.

Fałszywe wieści rozpuszczają jakieś nieznane indywidua między ludem wiejskim we wschodniej Galicji, tyczące się spisku socjalistycznego, odkrytego niedawno we Wiedniu. Opowiadają oni że 20 socjalistów skazano na śmierć, a egzekucja wyroku ma się odbyć w tych dniach. Dodają także, że ktoby z włościan chciał jechać do Wiednia, celem przypatrzenia się temu wstrętnemu widokowi, otrzyma wolną kartę jazdy. Zachodzi podejrzenie wcale uzasadnione, że wieści te rozpuszczają ajenci rosyjscy, którzy korzystają z każdej sposobności, aby podburzać lud przeciw Rządowi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Odczyt hr. Tarnowskiego o „Henryku Rzewuskim i jego pracach" odbył się onegdaj i zgromadził liczną doborową publiczność w sali ratuszowej. Przedmiot odczytu stanowił rozbiór „Pamiętników Soplicy", „Mieszanin obyczajowych" i „Listopada". Z szczegółowem sprawozdaniem z odczytów hr. Tarnowskiego wstrzymujemy się do chwili ich ukończenia.

Odczyt dra Bobrzyńskiego o dziele śp. ks. W. Kalinki „Sejm czteroletni" odbędzie się w niedzielę o godz. 4. popołudniu w tutejszej sali ratuszowej.

Włodzimierz Spasowicz przybędzie do Lwowa, jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach marca rb. celem wygłoszenia odczytu p. t. „Mickiewicz i Puszkin pod pomnikiem Piotra Wielkiego". Dochód z odczytu przeznacza znakomity prelegent na rzecz tutejszego Towarzystwa Mickiewiczowskiego.

Znakomity nasz tenor p. Wł. Mierzwiński, przesyłając stypendjum pannie Herminie Patkiewicz celem dalszego kształcenia się w śpiewie, załączył do tego nader pochlebne pismo z życzeniami „stałego i rychłego postępu w nauce śpiewu". Jak się dowiadujemy, panna P. wystąpi wkrótce w koncercie, urządzonym na cele dobroczynne. Na koncercie tym, który ma się odbyć w teatrze, usłyszymy także ośmioletnią pianistkę, uczennicę p. Marka, Wandzię Likendorf, która swą grą w kołach muzykalnych naszego miasta wzbudza ogólny podziw.

P. Marcela Sembrich-Kochańska w Wiedniu. O pierwszym koncercie znakomitej artystki naszej w Wiedniu w d. 10. bm., w sali tamtejszego Towarzystwa muzycznego, i o olbrzymim sukcesie tego debiutu p. Kochańskiej, doniósł już pokrótce nasz korespondent wiedeński w drodze telegraficznej. Powodzenie to odzwierciedla się wybornie w sprawozdaniach dzienników wiedeńskich, które dziś otrzymaliśmy, a przepełnionych entuzjazmem i wszystkiemi możebnemi superlatywami pochwał. Jedyny fałszywy ton w tym dziennikarskim „peanie" na cześć pani K. stanowi kilkunastowierszowa niepochlebna (!) dla niej notatka *Fremdenblattu*, która jednak w obec ustalonej europejskiej sławy naszej rodaczki i panegirycznego nastroju reszty recenzyj naddunajskich, świadczy jedynie o wyjątkowo „złym humorze" sprawozdawcy tego organu. W czem leżał powód tego, nie chcemy zgłębiać bliżej.... Na każdy sposób tendencyjna i lekceważąca krytyka *Fremdenblattu* nie zwarzy ani jednego listka z dotychczasowych wawrzynów pierwszej dziś w Europie śpiewaczki. Oto pobieżna treść recenzyj najwybitniejszych pism wiedeńskich: *N. W. Tagblatt* wyrażając u wstępu zdziwienie, że śpiewaczka tak pierwszorzędnej miary, jak pani K. dawała się słyszeć w całej Europie a nawet w dalekiej Ameryce, dla wiedeńskiej zaś publiczności dotychczas zupełnie nieznaną była — przytacza pokrótce przebieg jej karjery artystycznej, poczem w niezmiernie pochlebnych słowach wyraża się o głosie, talencie i sztuce artystki. „Artystka zachwycała — olśniewała — wywoływała burzę zapału itd. itd." — takiemi refrenami kończy się każdy ustęp recenzji.

Tak samo, oczywiście innemi tylko frazesami pisze *W. Allg. Ztg.* Zaznajomiwszy czytelników z pochodzeniem i artystyczną przeszłością śpiewaczki, konstatuje sprawozdawca, że pani K. posiada głos nadzwyczaj miękki, obszerny i skończenie wykształcony, który sięgając do trzy razy przekreślonego *es*, w najwyższym rejestrze właśnie najpiękniej dźwięczy. W dalszym ciągu przechodzi recenzent poszczególne numera programu, dodając przy każdym jakiś kompliment dla znakomitej koncertantki. *N. fr. Presse* zapowiadając obszerniejszą ocenę tej artystki, na razie, pod pierwszem wrażeniem z koncertu wyniesionem pisze tak: „Marcela Sembrich zasługuje zupełnie na wielką sławę swoją. Rzadko kiedy można bowiem usłyszeć tak miękki głos srebrny, tak czystą intonację, zdumiewające wirtuozostwo i wreszcie — co również należy do objawów rzadkich — tak nawskróś muzykalną dykcję". W sprawozdaniu tem jest naturalnie także wzmianka o entuzjastycznych oklaskach, któremi po każdym numerze obsypywano śpiewaczkę w nieskończoność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank dla krajów koronnych. Na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu wybrani zostali do Rady zawiadowczej: Denfert Rochereau, Edward Hentsch, M. Goldschmidt, E. Gutmann de Jeny Siemens, dr. Kiljan Steiner i Maurycy Bauer. Wybory te spowodowane były znanemi transakcjami z roku ubiegłego. Gubernator banku L. hr. Wodzicki zawiadomił, że do udziału w Walnem zgromadzeniu zgłosiło się 211 akcjonarjuszy z 81.714 akcjami, reprezentującemi 3.250 głosów.

Jeneralna Dyrekcja kolei państwowych przyznała znaczne refakcje w obrocie różnorodnych galicyjskich towarów, a to przedewszystkiem celem podniesienia galicyjskiego przemysłu naftowego i wywozu zboża galicyjskiego do Szwajcarji i Bawarji.

Kupon kolei imienia arcyk. Albrechta, płatny dnia 1. stycznia r. b. po 1 złr. wal. austr. w srebrze, płacony będzie od dnia 15. b. m. tylko w „Boden-Credit-Anstalt" w Wiedniu.

Lwów 11. stycznia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·25, biała 7·75 do 8·—, żółta 7·75 do 8·—. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 4·75 do 5·25. Owies 5·— do 5·25. Groch do gotowania 8·— do 9·—, pastewny 6·— do 6·75. Wyka 4·75 do 5·—. Bób 7·— do 8·50. Hreczka 6·75 do 7·—. Kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·— do 5·25. Rzepak zimowy 9·25 do 9·50, jesienny —·—, letni 8·75 do 9·—. Lnianka 8·75 do 9·— Nasienie lniane 10·50 do 11·— Koniczyna 40·— do 44. Kminek 36·— do 39·—. Anyż 33·— do 35·— Anyż płaski 22·— do 24·— Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy 23 złr. 15 cnt. Waluta: marek 61·92½ rubel 1·17¾, napol. 9·98.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

* Onegdaj odbył Klub prawicy dłuższe posiedzenie, na którem wybrana ad hoc komisja zdawała sprawę z wniosków dążących do zmiany istniejącego ustroju gminnego. W obec tego, że komisja nie przedłożyła głównego elaboratu, cała dyskusja miała charakter więcej akademiczny. — Głównie podniesiono trzy wnioski: Pierwszy z dążnością zatrzymania teraźniejszego ustroju bez zmian a poprawienia jedynie istniejącego rozstroju w zarządzie gmin. Drugi, iż należy szukać poprawy w zmianie niektórych paragrafów ustawy gminnej. Trzeci wniosek reprezentowany przez 5 członków komisji, dąży do zmiany ustroju gminnego przez utworzenie okręgów gminnych, z zatrzymaniem istniejącej odrębności indywidualnej gminy dotychczasowej i obszaru dworskiego, podczas gdy zarząd gminny w duchu teraźniejszej ustawy pozostałby w ręku zarządu okręgu gminnego.

Następnie p. Tomisław Rozwadowski prosił o upoważnienie do wniesienia swego zeszłorocznego wniosku w sprawie zmian w ustroju gminnym.

W końcu podniesioną została sprawa ugody zawartej z Rządem w roku 1882 w sprawie uregulowania stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji.

Klub uchwalił, aby wnieść w Sejmie rezolucję do Rządu, wzywającą go do jaknajspieszniejszego przedłożenia Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania zawartej z Reprezentacją naszego kraju ugody indemnizacyjnej. Wniosek ten miał być złożonym do laski marszałkowskiej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przez hr. Alfreda Potockiego i jako naglący traktowany.

Tymczasem Klub środka, który przed posiedzeniem Sejmu obradował, oświadczył się przeciw nagłości i żądał zwołania w tym celu Koła sejmowego; w skutek czego wniosek odroczono, aby i inne Kluby mogły swe zdanie objawić.

Wczoraj wieczór zebrały się w tym celu Kluby: centrum, lewicy i grupka. Obrady były bardzo ożywione bo trwały blisko 3 godziny. Kluby lewicy i centrum oświadczyły się bezwarunkowo przeciw wnioskowi hr. Potockiego, wychodząc z tego założenia, że gdy Rząd sam zaproponował krajowi ugodę, a kraj z ciężkiem sercem takową przyjął, powinien sam postarać się o przeprowadzenie jej w Radzie państwa bez przypominania ze strony Reprezentacji krajowej.

Skoro zaś Rząd nie może dla tej sprawy pozyskać większości Delegacji, to rezolucja proponowana większości takiej nie wytworzy, ale natomiast włoży broń w rękę przeciwnikom, którzy z całem przeświadczeniem będą głosić, iż państwo daje prezent Galicji, skoro Reprezentacja krajowa sama domaga się załatwienia ugody. Klub centrum pozostawił jednak swym członkom swobodę głosowania.

Grupka uchwaliła zażądać zwołania posiedzenia Koła sejmowego dla zbadania wniosku, ewentualnie oświadczyła się przeciw wnioskowi.

* Prócz Klubów obradowały wczoraj komisje bankowa i górnicza nad przedłożeniami Wydziału krajowego o Banku krajowym i w sprawach górniczych. W przedłożeniach tych poczyniła komisja tylko nieznaczne zmiany.

* * *

* Znany komunikat *Bud. Corr.* jest obecnie tematem żywej dyskusji w całej prasie przed i zalitawskiej. Głosy dzienników wiedeńskich zgodziły się wszystkie na to, że enuncjacja ta półurzędowego organu węgierskiego, jakkolwiek wypowiedziana w sposób zdumiewająco niezręczny i niedyplomatyczny, bądź co bądź jednak, upomina do poważnego zastanowienia się nad obecną sytuacją polityczną i nie pozwala wcale hołdować różowemu optymizmowi. Pomimo ustawicznych zapewnień o nader przyjaznych stosunkach Austrji z Rosją, atmosfera polityczna, wisząca nad obydwoma temi państwami, jest duszną, a przeczucia wojny, uciskającego wszystkie umysły, bynajmniej nie usunie jedno lub drugie dość gołosłowne *dementi* takiego *Fremdenblattu* itp. W tym samym duchu zapatrują się i oceniają wspomniany komunikat *Bud. Corr.* wszystkie pisma węgierskie. Konstatują one, że stało się to niezawodnie za wiedzą Rządu, który widocznie chce przygotować opinję na ewentualne postulaty kredytowe, należące w myśl konstytucji wyłącznie przed forum wspólnych Delegacyj.

* Z Wiednia piszą do *N. Reformy*: Niejednokrotnie podczas ukończonych wczoraj wakacyj Sejmu galicyjskiego, zdarzyło się czytać w dziennikach, że Rząd myśli po tychże wakacjach poruszyć w Sejmie na nowo sprawę indemnizacyjną, aby znaną ugodę z roku 1882 doprowadzić nakoniec już do zatwierdzenia przez Radę państwa. Ze strony najzupełniej kompetentnej, otrzymujemy zapewnienie, że Rząd bynajmniej nie myśli poruszać sprawy na nowo w Sejmie, czego jego zdaniem, zupełnie nie potrzeba, bo ugoda z r. 1882 nie wymaga ponownego traktowania w Sejmie; a traktować ją w Radzie państwa, obecnie nie pora, zwłaszcza przy sprawie odnowienia ugody z Węgrami.

* *N. fr. Pr.* zamieszcza korespondencję z Pesztu zapewniającą, że minister Skarbu Szapary podał się formalnie do dymisji i że na prywatnej audjencji u cesarza dymisję tę otrzymał. Szapary będzie może jeszcze przez jakiś czas kierował Ministerstwem Skarbu, może jednak każdej chwili ustąpić.

* Na konferencjach ministrów w Wiedniu była także i sytuacja zagraniczna przedmiotem narad. Zapewniają z całą stanowczością, że w stosunkach zagranicznych nie zaszła w ostatnich tygodniach żadna zmiana, któraby mogła dać powód do obaw, owszem stosunki z poszczególnemi mocarstwami, które dawniej były może więcej naprężone, są obecnie o wiele lepsze. Mimo to uważano za konieczne poczynić pewne zarządzenia ostrożności. Sytuacja wzięła pomyślny obrót, ale jest to rzeczą zupełnie naturalną, że w kilku pogranicznych punktach monarchji nagromadzono zasoby amunicji, mundurów i innych artykułów militarnych. Zastanawiano się także nad sprawą umundurowania obowiązanych do pospolitego ruszenia i przyznano ministrowi wojny prawo użycia przez czas kilku miesięcy innych funduszów na pokrycie powstających skutkiem tego większych potrzeb. Równocześnie upoważniono Ministerstwo skarbu, aby pokryło te potrzeby za pomocą istniejącej reszty wspólnych aktywów i za dodatkowem zatwierdzeniem tego kroku przez Delegacje, gdyż obecnie zebranie się Delegacyj nie byłoby ani praktyczne, ani też nie dałoby się dostatecznie usprawiedliwić kwotą kilku miljonów, o które chodzi.

* Według doniesienia *Neue fr. Presse* odbyły się ostatniemi dniami w Ministerstwie handlu obrady nad wnioskami Plenera w sprawie urządzenia Izb robotników. Część referentów oświadczyła się z powodów rzeczonych przeciw wnioskowi. Niektórzy byli zdania, że należałoby wprzód zbadać polityczną stronę wniosku.

* Według *N. W. Tagbl.* nastąpi nominacja nowych członków Izby panów tuż przed zebraniem się Rady państwa. Lista nie jest jeszcze stanowczo ułożoną, liczba zaś nowych panów ma wynosić piętnaście.

* *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze, że gdyby Parlament niemiecki odrzucił przedłożenie wojskowe, ściągnąłby na siebie zarzut, iż oddaje na pastwę żywotne interesa państwa.

* Dzienniki francuskie ogłaszają pismo pewnej moskiewskiej znakomitości, która wyrażając podziękowanie jen. Saussier za tak sympatyczne dla Rosji słowa wypowiedziane w czasie pogrzebu jenerała Pittié, nadesłała mowcy artystycznie wykonaną wazę, która uchodzi w Rosji za symbol braterstwa. Saussier podziękował za dar i w obszernem piśmie oświadczył, że uznanie, wypowiedziane dla bohaterstwa i rycerskiej lojalności Rosji, było rzeczywistym wyrazem uczuć serc francuskich.

* Pod napisem „Nowa zdrada Bazaine'a" zamieszcza paryska *France* artykuł, z którego wynika, że istnieje zamiar zawarcia między Niemcami, Włochami i Hiszpanją sojuszu skierowanego przeciw Francji. W sprawie tej współdziałał także Bazaine. Hiszpański minister wojny ma już od dawna być zajęty myślą zaczepnej wojny przeciw Francji. Bazaine nawiązał stosunki z armją hiszpańską i miał nawet, jeszcze za życia Alfonsa XII. przystęp do Rady wojennej. Zdaniem Bazaine'a, który w celach strategicznych objeżdżał południowe Pireneje, armja hiszpańska mogłaby się dobrze bronić, do wojny zaczepnej jest jednak za słabą. Niemcy powinni przysłać Hiszpanji oficerów i żołnierzy, a wówczas mogłaby ona wiele zdziałać. Niemcy gotowe są to uczynić. *France* kończy swój artykuł słowami: „Rząd nasz, a przedewszystkiem jenerał Boulanger, powinien przeszkodzić tym zamiarom naszych sąsiadów!" Prasa poważna nie wiele przywiązuje wagi do tej enuncjacji.

* Po odbytej d. 10. b. m. naradzie gabinetowej był ks. Bismark nazajutrz u cesarza na dłuższej audjencji.

* W sprawie przedłożenia wojskowego zamieszczają *N. Allg. Ztg.* i *Post* artykuły, w których starają się udowodnić, że opozycji zależy głównie, a może i wyłącznie na tem, aby zadokumentować władzę Parlamentu. *N. Allg. Ztg.* powiada wprost, że opozycji zależy na tem, aby Parlament miał prawo corocznego uchwalania etatu wojskowego.

* Od dnia 13 stycznia połączy służba pocztowa koleje serbskie z wschodnio-rumelskiemi, a listy i pakunki będą mogły być jak najspieszniej przez Bułgarje transportowane. Rząd bułgarski rozpoczął z Portą rokowania, aby cztery razy na tydzień przybywały do Adrjanopola bez przerwy bezpośrednie pociągi kolejowe.

* *Presse* donosi z Belgradu, że minister wojny zarządził w myśl nowej organizacji wojskowej ustanowienie straży kordonowych ze stanu czynnego załóg granicznych. Straże te stoją pod rozkazami czynnych oficerów.

* Konferencja angielskich liberałów odbędzie się we czwartek d. 13. b. m. w mieszkaniu lorda Herschell'a w Londynie. *Daily News* zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby Gladstone w interesie pojednania skłonnym był do znacznego zmodyfikowania swego bilu irlandzkiego. Gladstone nie uczyni żadnej koncesji, któraby mogła osłabić skutek jego planów w sprawie *home rule*.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(S.) **Wiedeń** 11. stycznia. Rokowania z Rumunją odroczono na trzy tygodnie, gdyż delegaci rumuńscy życzyli sobie zasięgnąć instrukcyj z Bukaresztu.

Pisma półurzędowe i *N. fr. Presse* przemawiają znowu za wolnym importem rumuńskiego bydła i zboża za korzyści na rzecz przemysłu austrjackiego.

Wniosek Abrahamowicza widocznie przygnębiające wywarł na te koła wrażenie.

(S.) **Wiedeń** 11. stycznia. Z Berlina nadchodzi potwierdzenie wiadomości, że Szuwałow wręczył cesarzowi Wilhelmowi własnoręczny list cara, w którym tenże żąda kilkomiesięcznej okupacji Bułgarji przez wojska rosyjskie. Bismark nie jest podobno przeciwnym projektowi temu.

(S.) **Wiedeń** 11. stycznia. Cała prasa wygląda z niecierpliwością przemówienia Bismarka podczas rozprawy wojskowej, w którem spodziewa się rozwiązania zagadki: „pokój czy wojna".

(S.) **Wiedeń** 11. stycznia. *Neues W. Tagblatt* donosi, że linja Dembica-Tarnobrzeg ma być przedłużoną aż do kolei Transwersalnej.

Buda-Peszt 1. stycznia. *Pester Lloyd* donosi, że ajenci księcia czarnogórskiego rozdali broń pomiędzy bandy rabusiów serbskich, ażeby w danym wypadku wpadli do Starej Serbji. Ze strony serbskiej przedsięwzięto środki ostrożności.

Londyn 11. stycznia. *Daily Telegr.* donosi z Rzymu, że Rosja stara się wywołać wojnę niemiecko-francuską, a jej zapewnienia pokojowe są wierutnym fałszem.

Paryż 11. stycznia. Dzienniki tutejsze potwierdzają wiadomość o zbrojeniu się Belgji.

(S.) **Wiedeń** 11. stycznia. Drugi koncert Kochańskiej w poniedziałek.

Berlin 11. stycznia. Książę kanclerz był na dłuższej audjencji u cesarza, na której zdawał mu sprawę z przedłożenia wojskowego.

Berlin 11. stycznia. Gmach Parlamentu oblęgają tłumy publiczności, trybuny przepełnione, w loży dworskiej ks. Wilhelm i wielu jenerałów, w loży dyplomatycznej ambasadorowie i dygnitarze.

Huene (środek) wnosi sprawozdanie imieniem komisji, poczem powstaje Moltke i przemawia:

Sądzę, że żadne państwo nie wzięłoby obecnie na siebie odpowiedzialności za prowakację wojny, jednakowoż opinja publiczna, namiętność ludu w obcych państwach są żywiołem, który przy sposobności może się stać bardzo nieumiarkowanym i zapalić pochodnię wojny.

Niemcy od czasu założenia państwa przekonywały, że nie chcą żadnego z sąsiadów napadać, jeżeli nie zostaną do tego zmuszone. Usiłowaniem ich jest pośredniczenie w utrzymaniu pokoju europejskiego. Ażeby jednak tę niewdzięczną rolę pośrednika grać dalej, muszą Niemcy być silnemi. (*Brawo z prawicy*). To czego się Rząd domaga, jest tylko poręką pokoju. Jeżeli żądanie jego odrzucicie, natenczas wojna jest niezawodną. (*Poruszenie*). Wiem, że żadne stronnictwo nie chce odmawiać żądanych wojsk, a tylko co do czasu pozwolenia rozchodzą się zdania. Ale perjod trzechletni nie wystarcza, armja nie może mieć charakteru prowizorycznego.

MPanowie! Oczy Europy są dziś skierowane na to zgromadzenie! Odwołuję się do waszego patrjotyzmu i proszę, ażebyście przyjęli przedłożenie rządowe bez żadnej zmiany. Przekonajcie, że dla dobra ojczyzny możecie ponieść ofiarę nawet z opinij swoich.

Po Moltkiem zabiera głos Stauffenberg (wolnomyślny), podczas którego mowy pojawia się Bismark: „Od roku 1866—mówił on—jesteśmy z Austrją daleko więcej zaprzyjaźnieni aniżeli kiedykolwiek przedtem za czasów Związku niemieckiego i w wszystkich kwestyj porozumieliśmy się. (*Huczne oklaski*)

„Przymierze trójcesarskie dziś jeszcze mamy. Nasz stosunek do Rosji jest ciągle jeszcze dobrym, (*słuchajcie!*) w takiej samej żyjemy przyjaźni jak za panowania poprzedniego cara. My Rosji nie zaczepimy i nie obawiamy się być zaczepionymi, jak również Rosja nie szuka innego sojuszu. Z powodu Bułgarji sprzeczać się nie będziemy, gdyż całkiem obojętną jest dla nas, kto tam w dole rządzi.

„Gdyby Francja zawsze była tak usposobioną jak obecnie, wtedy nigdy nie byłoby z nią wojny. Ale tam nie rządzi większość, lecz mniejszość. Dlatego mamy z nią pewną wojnę w dziesięciu latach, lub nawet 10 dniach: zależy to od trwałości dzisiejszego Rządu francuskiego.

„W tem leży powód przedłożenia wojskowego, gdyż wojna z Francją wybuchnie natychmiast jak tylko czuć się będzie ona silniejszą od nas, bądź to przez przymierza bądź przez uzbrojenie. My musimy sobie stworzyć rękojmię zwycięstwa. Jeżeli zwyciężą Francuzi, natenczas odbiorą nam Alzację, Lotaryngję i Hanower: gdybyśmy do Paryża weszli musielibyśmy Francję uczynić nieszkodliwą przez całe jedno pokolenie. Pokój z roku 1870 byłby natenczas dziecinną zabawką w obec pokoju z r. 1890.

„Jeżeli więc panowie nie przyjmiecie przedłożenia wojskowego, to Rząd będzie musiał pomówić z innym Parlamentem."

* * *

(S.) **Wiedeń** 12. stycznia. Wszystkie dzienniki europejskie omawiają w naczelnych artykułach mowę ks. Bismarka, przyczem konstatują, że kanclerz niemiecki to właśnie wypowiedział otwarcie, co każdy w Europie czuje. Pomiędzy Francją a Niemcami musi prędzej lub później przyjść do wojny, a pomiędzy Austrją i Rosją, z powodu rywalizujących ze sobą na Wschodzie interesów tych obu mocarstw, pokój jest trudnym do utrzymania.

(R.) **Wiedeń** 12. stycznia. Rada państwa nie zbierze się przed 27. stycznia. (Sejm będzie więc obradował w każdym razie jeszcze tylko zaledwie kilka dni. *P. R.*)

(R.) **Wiedeń** 12. stycznia. Przemówienie Bismarka w Parlamencie dotknęło tu przykro, z powodu ustępu o stosunku z Austrją, który nie zbyt przyjemne obudził wspomnienia z czasów Związku niemieckiego.

(S.) **Wiedeń** 12. stycznia. Prócz „Wernyhory" wystawioną będzie w Kunstvereinie „Dziewica orleańska" Matejki.

Budapeszt 12. stycznia. Poseł do Sejmu Franciszek Pulszky, wyzyskiwany od dwu lat przez lichwiarzy, wniósł przeciw całej szajce ajentów lichwiarskich oskarżenie do Sądu karnego, skutkiem czego przyjdzie do wielce sensacyjnego procesu. Pulszky jest obecnie zupełnie zrujnowany a nie otrzymał od lichwiarzy ani szeląga, lecz tylko ręczył za wielu swoich przyjaciół.

Wenecja 12. stycznia. W Castelmare przyszło przy wyborach do krwi rozlewu pomiędzy radykałami i ministerjalnymi. Kandydat partji rządowej został ranionym. Wystąpić musiało wojsko. Kilku zabitych, ośmdziesięciu rannych.

Paryż 12. stycznia. Prezydent Carnot przy otwarciu Senatu konstatuje pokój na zewnątrz. We Francji nie ma stronnictwa wojskowego. Także armja życzy sobie pokoju. Jednakowoż, jeżeliby przypadek niespodziewany miał ją w jej życzeniach zawieść, to będzie starała się złożyć dowód, że Francja od lat 15 nie traciła czasu i stanie w jej obronie jak w zeszłych wiekach.

Paryż 12. stycznia. *Matin* pisze: Bismark powiedział prawdę: Francja pragnie pokoju, lecz rachunki jej z r. 1870 nie są tak długo uporządkowane, jak długo na Metzu i Strassburgu powiewają sztandary niemieckie.

XIX Siecle mówi: Mowa ks. Bismarka jest ważnym argumentem do przyzwolenia wszystkich przez Boulanger'a wymaganych kredytów.

Bonapartystyczna *Autorité* donosi, że Boulanger zażąda w najbliższym czasie 80 miljonów.

Londyn 12. stycznia. *Standard* pisze: Niemcy nie zasłużyłyby na wybitne stanowisko swoje pomiędzy ludami Europy, gdyby pozostały głuche na słowa Moltkego i Bismarka. Jeśli Francja i Rosja usłyszą, że Niemcy strudzone są już ciężarami wojskowemi, w takim razie pokój nie będzie ani przez jeden tydzień pewny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 12. stycznia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 202—. do 205·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 232·— do 235·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·— do 104·—, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25 III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. 50·— do 53·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 43·— do 46·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w 1: 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 6·08, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał ros. 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·16¼ do 1·18¼, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. H. Zakliczyna, z Izdebek. P. Szymberski, ze Stryja. Wł. hr. Logothetti, z Drehowyża. J. Knaut, z Huydy. F. Roder, z Tarnowa. St. Sękowski, z Wojsławia. Z. Obertyński, z Cieląża. Z. hr. Tyszkiewicz, z Weryni.

HOTEL FRANCUSKI. H. Barber, ze Złoczowa. S. Schreiber, z Wiednia. I. Zangen, z Przeworska. I. Figwer, z Jarosławia. L. Schütz, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. St. Żukowski, z Podwołoczysk. St. Madeyski, z Wiednia. F. Richard de Richardsperg, z Dąbrówki. I. Weiss, ze Skolego. E. Beer, z Buda-Pesztu. H. Fleszar, z Łańcuta.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1go grudnia 1886 r

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. 27 przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

7 min. 07 rano, pociąg osob. do Stryja.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. 25 w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

8 min. 12 rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.

4 min. 15 popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

W Czwartek dnia 13. Stycznia 1887.

CARMEN

opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy, muzyka Jerzego Bizet'a.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. OSOBY: Reżyser p. Adolf Kiezman.

Carmen	Calas.
Don José, sierżant	Laspinz.
Escamillo, toreador	Nolli.
Zuniga, oficer	Łomiński.
Morales, sierżant	Koncewicz.
Miccela, dziewczyna wiejska	Radwan.
Dancairo } przemytnicy	Kiezman.
Remendado } przemytnicy	Senowski.
Frasuita } cyganki	Kasprowiczowa.
Mercedes } cyganki	Babińska.

Żołnierze, Cyganie, Cyganki, Przemytnicy, Robotn. cygar, Lud, Chłopcy.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1830.

Jutro w Piątek na benefis p. Frenkla **„Lekkoduch"**, komedja Blizińskiego i Sarneckiego.



Prawdziwy z tą marką ochr.
Prof. Dra Lieber'a
Nerwy wzmacn. Elixir

do trwałej, radykalnej i pewnej kuracji wszystkich zastarzałych **cierpień nerwowych**, osobliwie powstałych z płochliwej młodości. Trwałe wyleczenie z **osłabienia**, bladaczki, bojaźliwości, bolu głowy, migreny, bicia serca, cierpienia żołądka, uciążliwości trawienia i tp.

Elixir wzmacniający nerwy, wyrobiony z najszlachetniejszych roślin, wszystkich 5 części świata, według najnowszych doświadczeń med. umiejętności, przez pierwszorzędną znakomitość, daje najzupełniejszą gwarancję pewnego usunięcia powyżej wymienionych cierpień. Bliższe objaśnienia podaje cyrkularz, dołączony do każdej flaszki. Półflaszki zł. 2, cała flaszka zł. 3 ct. 50.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. — Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Redyk w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 9 21-25

!Na karnawał!

Ordery i tury kotylionowe od najtańszych.
Zarzutki i szale balowe, białe, crem, czarne i kolorowe.
Tiule, koronki i falbanki na szyje.
Najnowsze sznurówki, paryskie „krótkie."
Kwiaty, wachlarze, pantofelki.
Pudry, mydła, perfumerje, oryginalną wodę kolońską, crem glicerynowy Gold Crem (Oryginalną Eau de lys de Lohse).
Rękawiczki glacée i jedwabne damskie i męskie.
Wielki wybór krawatek balowych i zwyczajnych.
Lampy bezpieczeństwa.
Koszule, kołnierze i mankiety.
Specjalności męzkie, tuzin złr. 2.

Poleca

Magazyn Nowości
Jana Krempy
w Jarosławiu.

Zamówienia wysełam odwrotnie bez kosztów opakowania. — Cenniki na żądanie franco i gratis. 68 3—?

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

46 5—12

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. 74 1 0

Liczba Telefonu 173.

Kto ma do zbycia 76 2—9

ZWIERZYNĘ?

niech odsyła pod adresem:

ALFRED DZIKOWSKI

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI WE LWOWIE,

a otrzyma ceny najwyższe.

Do wydzierżawienia

od 24. Czerwca 1887 r. 85 1—0

Folwark Beryzki

zwany, do dóbr Otyniowice należący, od stacji kolei **Chodorów** pół mili oddalony, a zawierający 360 morgów roli i 110 morgów sianożęci w jednym kawałku.

Zgłosić się osobiście do dotychczasowego dzierżawcy w Beryzkach.

Une dame allemande cherche ou des leçons de musique — d' allemand et de français et l'anglais, ou une place comme gouvernante près de Léopol ou dame de compagnie dans une famille en Galicie.

S' adresser: **B. J.** Poste Restante Lemberg. 82 1—0



Ogólnie przydatne dla
niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strassnickiego
Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W. dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW. drów.: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwalda, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, rad. rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra. Rosenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling., Nussdorfers r., 29.

Główne zastępstwo dla Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji w **Krakowie**. *En gros* dla LWOWA i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO. K. Krzynowskiego, J. Wewiórskiego,** dalej u pp. aptekarzy we LWOWIE: u Beisera, J. Krzyżanowskiego K. Ruckera Zygmunta, i Rapaporta A., w BRODACH u Kulaka M. i Lateinera; w CZERNIOWCACH u Langenhana F., W. Beldowicza; w KOŁOMYI u E. Stenzla; w DROHOBYCZU u Otowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera drog.; w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Mańkowskiego A. i Maszewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Amirowicza A., Beile A., Macura J.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki R.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L., Jamrógiewicza F.; w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa, Węgrzynowskiego F, Wittmajera H. drog. i Müldnera kup. 54 3—0

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,
8 4—0 Dentysta.

Na raty!

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje 40 2—0

Leon Orlewicz
Lwów, ul. Sapiehy, l. 27.

Ogłoszenie.

Podzamcze z przyległościami, graniczące z miastem Rzeszowem składające się podług katastru z przeszło 500 morgów gleby łącznie z łąkami i pastwiskiem jest od 24. czerwca 1888. do wydzierżawienia.

Prócz odsiewów przez dotychczasowego dzierżawcę stosownie do warunków kontraktu usk teecznić się mających, wolno nowemu dzierżawcy — przedsiębrać dowolnie nadsiewy.

Budynki gospodarskie jako też mieszkanie dzierżawcy są murowane w dobrym stanie i murem okolone.

Bliższych wiadomości udziela sam właściciel 83 1—0

Pośrednictwo wszelkie wykluczone.

Główny skład delikatesów, drobiu i dziczyzny
Fryderyka Schleichera
kupuje każdą ilość
Kozłów, Zajęcy, Dzików i Drobiu,
po cenach najwyższych,
Lwów, Sykstuska, l. 2. 69 2—0

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.
Recepta Dra LIEGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

RESTAURACJA

pod godłem:

„PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO"

PLAC MARJACKI, L. 3,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pilzneńskie piwo Z BROWARU AKCYJNEGO, Okocimskie, Marcowe i Bok,
na miarę i na butelki,
oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity

Zwracam również uwagę Szan. P. T. Publiczności na naszą wyborną

KUCHNIĘ, 45 4—6

w której dostać można *śniadania, objady i kolacje.*

Abonamenty na *objady* i *kolacje* przyjmują się po najtańszych cenach.



Oryginalne (Noela) paryskie
SIKAWKI POŻARNE
taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY
we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 188.

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll
Feibus Kratz m. p.
Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

34 5—?

PIERNIK HIGIENICZNY
z 20-krotnie premiowanej fabryki
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu

przy systematycznem używaniu jest niezawodnym środkiem dyetetycznym, usuwającym dolegliwości narządu trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgaga, wzdęcia, odbijanie się, niesmak.

Cena 20 ct. za sztukę, wraz ze sposobem użycia. Do nabycia w składach fabryki we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Pradze, Wiedniu i Peszcie, jakoteż po wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach korzennych.

Ostrzega się przed bezwartościowemi a nawet wręcz szkodliwemi falsyfikatami.

„Uznanie" (jedno z wielu).

W czerwcu b. r. usłyszałem z ust pewnej dostojnej osoby o zbawiennych skutkach „piernika hygienicznego" z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu, jakie tenże sprawia w katarach żołądka i kiszek.

W obec tego ostatniego, który od 40 lat chronicznie co lat kilka mnie napada — wyprawiony w tym roku przez Drów O. Widmana i G. Ziembickiego (ojca) do Szczawnicy przeważnie dla górskiego powietrza, nabywałem tamże od ajenta Wgo L. Czyńskiego ów piernik i każdodziennie z coraz bardziej wzrastającem zaufaniem i zadowoleniem podług przepisu używałem. Wróciwszy szczęśliwie do domu w drugiej połowie sierpnia b. r., odtąd używam ten piernik regularnie o 11. przed i o 5. po południu.

I oto od początku zaraz, w ciągu ubiegłych całych czterech miesięcy, każdego dnia regularnie doświadczam najzbawienniejszego skutku, jakiego przedtem prawie nigdy nie było — a używany przedtem „Hegar" od tylu miesięcy spokojnie spoczywa.

To uznanie ogłasza stary w wieku 71 lat kapłan pod dewizą swą, na którą jako dłań najświętszą powołuje się: „jak księdzem jestem." 72 2—0

W Tartakowie, 30. grudnia 1886.

Ks. Józef Wierzchowski, pleban o. ł.

ALOJZY HÜBNER
droguerja
ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera)

poleca:

Mączkę pokarmową dla dzieci „Nestlego",
Mleko „ „
Proszek do zasypywania, „ „
Kakao w proszku,
„ w ziarnkach,
Mąka ryżowa,
Kawa żołędziowa,
Ekstrakt Liebiga,
Wódka francuska „Mol'a",
Tran rybi „Dorscha",
Lampki nocne,
Oliwa do palenia,
Prześcieradła gutaperchowe,
Papier „
Płótno „
Odciągacze mleka,
Flaszki do ssania,
Worki gutaperchowe na lód,
Klysopompy,
Hegary,
Wstrzykawki szklanne,
„ gumowe 58 3—0
„ cynowe,
Flaszki na urynę,
Wata karbolowa,
Kwas „
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych,
Najlepsza masa do zapuszczania podłóg,
Glasura i lakiery „ „

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW.
FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY
w Rakowicach pod Krakowem.
Kantor i skład główny w Krakowie
(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):
Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ⅛ i ¼ kilo.
Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach ⅛ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 15 3—58

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom praktycznie obeznany w wszelkich gałęziach gospod. roln. i każdego rodzaju i położenia ziemi, posiadający chlubne świadectwa poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. — Adres: **J.** 200 poste restante Lwów.

Lwowianie! Zakładem antycznym jak: **Jaszczyszyna** we Lwowie; Ormiańska 2, poszczycić się może Paryż, Londyn, Warszawa. Widzieliśmy tam mnóstwo sukień balowych, ubrania frakowe. Kupuje i sprzedaje wszystką starzyznę.

Włodzimierz Łuszpiński, notarjusz w Komarnie, poszukuje **koncypienta.**

2 pokoje suche, do słońca, z przynależytościami II. piętro, ulica Słoneczna l. 13, do najęcia.

Kaucji złr. 1, abonament 40 ct. miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, Lwów, ulica Halicka l. 48, naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Słownika dobrego polsko-niemieckiego, poszukuje się za tanią cenę do kupienia. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dzien. Polskiego" pod lit. A. h.

Premiowane własne **wina** tokajskie beczkami, butelkami od 60 ct. Lwów, Rury l. 6.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, Plac Benedyktyński l. 2.

Leśnik, lat 24, kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę w Administracji lasowej, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polskiego."

Tapicer meblowy i materaców wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7. w parterze, ul. Gródecka w we Lwowie pod literą i. f. Buse Wygnaniec z Prus.

Rządca w średnim wieku, praktyczno-teoretycznie wykształcony, obznajomiony dokładnie w prowadzeniu gospod. rolnego, z chowem bydła i administr. majątków większych i mniejszych, zasłużywszy na bezgraniczne zaufanie i uznanie u dotychczasowych P. T. chlebodawców, życzy sobie z wiosną lub od św. Jana 1887 r. posadę zmienić. Łaskawe oferty uprasza adresować: **L. J. Ch. 33.** Administracja „Dziennika Polskiego."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.